Nr. 267 | Kraków, poniedziałek 19 listopada 1928 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 810
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Kto czem wojuje...

Od kilku dni, w związku ze znanemi aferami honorowo-pojedynkowemi, krążą w Sejmie różne pogłoski. Pierwsza z nich twierdzi, że **w łonie „jedynki“ panują poważne rozdźwięki** na tle taktyki stosowanej przez prezesa klubu p. **Sławka.** Jak fama głosi, niezadowolenie z tej polityki objawia „lewe“ skrzydło „jedynki“, reprezentowane wewnątrz klubu przez p. **Kościałkowskiego,** na zewnątrz zaś przez p. premjera **Bartla.** Skrzydło to nie aprobuje polityki p. **Sławka,** polegającej na **celowem dążeniu do rozbicia Sejmu,** do usunięcia parlamentaryzmu wogóle, do dojścia do tego celu przez wywoływanie rozłamów w różnych klubach. Pp. **Bartel** i **Kościałkowski** stoją — wedle pogłosek — na gruncie **utrzymania parlamentaryzmu,** czego dowodem było **pojednawcze zachowanie się p. Bartla wobec Sejmu przy jego otwarciu.**

Druga pogłoska twierdzi, że, jak dotychczas, **w „jedynce“ bierze górę „ostry“ kurs.** Dowodem tego ma być wysunięta w ostatnich dniach **kandydatura generała Sosnkowskiego na wicepremjera.** Wprawdzie rząd oświadcza, że utworzenie takiego stanowiska nie jest przewidziane, w kołach zaś wojskowych twierdzą, że gen. Sosnkowski jest niezbędny na swem obecnem stanowisku, mimo to pogłoski te powtarzają się w coraz nowej formie, możliwie — jak pewne koła sądzą — celu **wywarcia nacisku na p. Bartla** i uczynienia go powolniejszym dla planów jedynkowej prawicy.

Nie wchodząc w to, czy pogłoski te mają za sobą bodaj cień prawdy, trzeba w każdym razie stwierdzić, że „silna, przebojowa, jednolita“ itd. jedynka należy do przeszłości. Nie gromadzi się bezkarnie pod jednym kloszem tak rozmaitych żywiołów, tak odmiennych światopoglądów, ludzi o tak odmiennych zwyczajach i naturach. Możny pan obok chłopa, powstały z niczego dygnitarz cywilny czy wojskowy obok małomiasteczkowej wielkości lokalnej, przyznający się do republikanizmu postępowiec, obok jawnego monarchisty — co tych wszystkich ludzi łączy, dla jakiej wspólnej polityki zjednoczyli się? Jeżeli **oni** mówią (czemu ogół nie wierzy), że są odgadywaczami i wykonawcami myśli marszałka Piłsudskiego, to wiele zajść wskazuje na to, że tych myśli i planów są taksamo nieświadomi, jak całe społeczeństwo polskie. Jeżeli ich programem jest jedno słowo: komendant, to nie są politykami, lecz żołnierzami na urlopie, i to w gorszym gatunku, gdyż i w czasie urlopu wyzbywają się własnej woli i prawa do myślenia.

Wszystko wskazuje na to, że „jedynkowy“ obóz nie jest jednolity, że panuje tam silna tendencja do zróżniczkowania się. Wystarczy czytać pisma obozu nazwanego łącznie „sanacją“, aby się przekonać, że dzieje się tam zupełnie taksamo, jak się działo za czasów saskich w Polsce: jeden ciągnie na prawo, drugi na lewo, a niektórzy stoją w środku, nie mogąc zdecydować się ani na prawo ani na lewo, i dlatego drepcą na miejscu, tj. omawiają tematy dalekie od życia politycznego w Polsce. Jakaż np. ogromna różnica między czupurnym „Głosem Prawdy“, a spokojną „Epoką“ i jak obu im daleko od rąbiącej prosto z mostu „Polski Zbrojnej“! Niema głowy i ręki, które nadawałyby polityce sanacyjnej jednolity kierunek. Na tem tle powstawać mogą pogłoski, — kto wie, czy tylko pogłoski.

W tym stanie rzeczy **„jedynka“, chora wewnętrznie, zabiera się do „leczenia“ Sejmu, leczenia zapomocą metody określonej znanem powiedzeniem: operacja się udała, ale pacjent umarł.** Wszystko, czego w ostatnich dniach jesteśmy świadkami, jest **celową robotą dla zdyskredytowania Sejmu i wybitniejszych w nim jednostek.** Niema lepszej drogi dla usunięcia jakiejś przeszkody, jak bicie w głowy — jednego ogłosić niehonorowym, drugiego wpędzić w chorobę, innych sprowadzić z drogi obowiązku do rozłamu. Ściele się w ten sposób ścieżkę dla podejścia osłabionego przeciwnika z tyłu, a z przodu zasypuje mu się oczy udaną troskliwością o zmianę konstytucji rzekomo na lepsze.

Nie naszą jest rzeczą łamać sobie głowę nad losem „jedynki“, czy utrzyma się w spoistości, czy okazujące się w niej rysy doprowadzą do rozłamu. Należy jednak przypomnieć, że „kto czem wojuje, od tej broni ginie“. Jedynka widziała swą misję w rozbijaniu innych, a teraz fama głosi, że ją spotyka tosamo. Rozumie się, że będzie się broniła; będzie usiłowała znaleźć kozła ofiarnego, a tym będzie w pierwszym rzędzie Sejm. Dlatego można się spodziewać, że odpowiedzią na pogłoski rozłamowe będzie **wzmożona ofensywa na Sejm,** będzie wnoszenie do niego jeszcze większego zamętu po to, aby na trupie parlamentu wynieść — co? czy monarchę wedle recepty p. Mackiewicza? czy faszyzm wedle znanego wzoru?

„Iluzja siły“ czy rzeczywista siła?

Utworzenie się bloku trzech stronnictw robotniczo-chłopskich: PPS, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego wywołało w prasie sanacyjnej nieukrywaną złość, wyrażającą się różnie — zależnie od temperamentu. „Kurjer Poranny“ jawnie się złości, natomiast „Głos Prawdy“ usiłuje drwić, nazywając blok „iluzją siły“.

Czy naprawdę iluzja? Trzy zblokowane kluby liczą — po potrąceniu „rozłamowców“ — 123 posłów, podczas gdy „jedynka“ ma ich 122. Siły więc są równe, nie mówiąc o moralnej stronie kwestji: blok utworzony dla obrony demokracji i parlamentaryzmu, jedynka zaś podkopująca swem postępowaniem obie te podstawy Rzeczypospolitej.

Przeciwnicy porozumienia złoszczą się, więc nie mają racji; drwią, więc naprawdę się boją. Jest to bowiem pierwszy wypadek w dziejach naszej młodej niepodległości, że połączyły się stronnictwa nie dla osiągnięcia jakichś zdobyczy klasowych czy partyjnych, lecz dla celu idealnego, dla odparcia zamachów na podstawy naszego państwa. Co się nie udawało w czasie, gdy chodziło w Sejmach o utworzenie większości, o udział w rządzie czy o obalenie rządu, udało się w chwili największego niebezpieczeństwa, zagrażającego Sejmowi, jako przedstawicielstwu ludowemu i to ze strony takiej, która osłania się płaszczykiem jednostronnie pojętego „dobra publicznego“.

Zamiast to połączenie traktować jako „iluzję“, niech lepiej pisma sanacyjne przestaną oddawać się rzeczywistej iluzji, że one reprezentują większość kraju, większość jego opinji. Krzykiem i tupetem nie da się zasłonić braku **pozytywnego** programu, gdyż przecież z dotychczasowych akcyj „jedynki“ widać wyraźnie, że ma ona tylko program **negatywny,** zasadzający się na rozbijaniu wartości trwałych, na niszczeniu tego wszystkiego, co w całym świecie demokratycznym uchodzi za nietykalne.

Przyszłość pokaże, po czyjej stronie są złudzenia, a po czyjej rzeczywista siła. O sąd ludu, o sąd historji my się nie boimy. Walkę nam narzucono, do walki się przygotowujemy. A w walce tej stają w jednym szeregu robotnik i chłop, dwie największe i jedyne siły w narodzie.

Kędy idą roje księży w politycznym marszu?

W artykule, zatytułowanym „Pojedynek“ zupełnie trafnie i rozumnie argumentował „Głos Narodu“ przeciwko pojedynkom, jako średniowiecznej, nieracjonalnej formie załatwienia zatargów osobistych.

Na bardziej chwiejnym terenie znalazł się jednak organ chadecki, gdy interpeluje konserwatystów, a zwłaszcza katolicko-ludowych, mających w swojem gronie poselskiem **dwóch księży,** jaką jest ich postawa wobec głośnego listu wiceprezesa BB i członka „katolickiej prawicy narodowej“ p. Targowskiego?

„Nie chcemy wierzyć — pisze Głos Narodu“ by z tem niesłychanem, **niekatolickiem i gorszącem** stanowiskiem klubu BB solidaryzowali się **katolicy** i konserwatywni jego członkowie“.

„Powinni oni — czytamy dalej — pochwalić zachowanie się p. Niedziałkowskiego, które choć wychodzi z innych podstaw moralnych, pokrywa się zupełnie z antypojedynkowem stanowiskiem katolickiem“.

Tow. Niedziałkowskiemu, oczywiście żadnych specjalnych pochwał z tej strony nie potrzeba... I „Głos Narodu“ zapewne traktuje to zdanie, jako uszczypliwy manewr, mający „pogrążyć“ ten odłam BB, który na terenie klerykalizmu czyni konkurencję chadekom, a zwłaszcza.. konfratrów w sutannach.

Ale ci księża mają znów w pamięci obraz księży spod endeckiego znaku, których nie zraziło do endecji gloryfikowanie sprawcy skrytobójstwa, dokonanego na osobie pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, którzy przeciwnie otwierali swoje kościoły dla niedwuznacznych aktów hołdu, składanego pamięci Niewiadomskiego za ten mord promowany na czyn bohaterski!

Gdyby Kościół nie wypuszczał księży na arenę polityczną, wtedy nie zachodziłyby rozdźwięki pomiędzy ich „misją duchowną“, ich zadaniami kościelnemi a ich konduitą polityczną.

Trzy sensacje polityczne

Prasa zagraniczna omawia z wielkiem zajęciem trzy sprawy, które poruszyły sfery polityczne. Pierwszą sprawą jest klęska Mussoliniego w walce z królem, drugą wyszłe na jaw przekupienie króla bawarskiego Ludwika II przez Bismarka, trzecią łapówka pobrana od sowietów przez wielki dziennik paryski „La Temps“, uchodzący za organ ministerstwa spraw zagranicznych.

I.

Przed paru miesiącami Mussolini utworzył „**wielką radę faszystowską**“ jako najwyższą instancję rządzącą Włochami. Rada ta miała składać się z członków mianowanych przez Mussoliniego i kolejno, w razie śmierci któregoś z członków, uzupełniana przez kooptację. Celem utworzenia tej rady było zapewnienie faszystom stałości i ciągłości ich rządów bez oglądania się na króla i karykaturę parlamentu. Artykuł II statutu tej rady postanowił, że ma ona decydujący wpływ na następstwo tronu, czyli że może ona **zmienić ustalony prawem domu panującego system dziedziczenia tronu.** Mussolini chciał tem postanowieniem zabezpieczyć się **przeciw obecnemu następcy tronu Humbertowi**, znanemu przeciwnikowi faszyzmu. Nagle stała się **niespodzianka:** w przedłożonym senatowi do zatwierdzenia statucie rady artykuł II został pominięty. Dlaczego to się stało? Oto **król Wiktor Emanuel zagroził, że w razie ataku faszystów na porządek następstwa tronu złoży koronę,** czyli że królem zostanie właśnie ów książę Humbert, którego Mussolini tak się boi! **Dyktator cofnął się przed ostatecznością,** wie on bowiem doskonale, że armja jest po stronie króla i że gdyby ten odwołał się do niej, los faszystów stałby się bardzo niepewny. Mussolini woli udawać, że się dał argumentami króla przekonać i w swej bezczelności doszedł do tego, że w mowie wygłoszonej w senacie udawał, że to on sam był za skreśleniem artykułu II. Pokazuje się zatem, że istnieje jeszcze we Włoszech zapora przeciw wszechwładzy faszyzmu.

II.

Były archiwarjusz bawarski **dr. Frick** zostawił **pamiętniki**, z których wynika, że **król Ludwik II przez 30 lat od 1866 do swej samobójczej śmierci w obłąkaniu w r. 1896 pobierał od Bismarka z t. zw. „funduszu gadzinowego“ po 300 tysięcy marek rocznie.** Fundusz ten utworzył Bismark ze skonfiskowanego po wojnie w 1866 r. majątku pozbawionego tronu króla Hanoweru, a z procentów od tego majątku rozdawał łapówki dla pozyskania sobie pomocników w swej polityce. Wypłata tej łapówki odbywała się w ten sposób, że mąż zaufania króla hr. Preysing osobiście odbierał w Berlinie pieniądze, od których otrzymywał jako „**mileżkowe**“ **10%**, tj. 30 tysięcy marek rocznie. **Za tę łapówkę** Ludwik II stał się powolnem narzędziem Bismarka i między innemi zgodził się na utworzenie cesarstwa niemieckiego w r. 1871 przy równoczesnem wyrzeczeniu się wielu praw Bawarji.

III.

Znany francuski dziennik nacjonalistyczno-klerykalny „Action Francaise“ ogłosił sensacyjne rewelacje **o łapówce, którą „Le Temps“ miał otrzymać od Sowietów.** Mianowicie po konferencji międzynarodowej w Genui w r. 1922, na której zawartą została umowa niemiecko-sowiecka w Rapallo, miał „Le Temps“ otrzymywać od Sowietów **po 800 tysięcy franków rocznie przez szereg lat,** naturalnie nie bezinteresownie, ale za popieranie sowietów we Francji. Pikantnem w tem niedowiedzionem jeszcze stwierdzeniu jest okoliczność, że łapówka miała być wypłacana w latach, kiedy między Francją a Sowietami przyszło do rozłamu wynikłego z żądania Francji odwołania ambasadora **Rakowskiego.** Świat polityczny z zaciekawieniem oczekuje odpowiedzi „Tempsa“, który jest organem francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Oświadczenie

W szeregu pism ukazał się wczoraj t. zw. protokół jednostronny, spisany przez zastępców p. Walerego **Sławka** w sprawie honorowej pomiędzy p. **Sławkiem a mną.** „Robotnik“ ogłosił jednocześnie „protokół jednostronny“ moich zastępców.

Uważałbym, że nie mam prawa zabierania głosu w tej sprawie, gdyby nie komentarze „Głosu Prawdy“ tytuły odnośnych notatek w „Polsce Zbrojnej“ i t. p.

Wobec tych komentarzy i „tytułów“ oświadczam publicznie, co następuje:

1) zostałem wyzwany na pojedynek przez p. Walerego **Sławka** w moim charakterze przewodniczącego posiedzenia ZPPS i redaktora naczelnego „**Robotnika**“;

2) będąc wyzwanym w tym charakterze, nie mogłem pod żadnym pozorem uznać za podstawę postępowania honorowego t. zw. **kodeksu Wł. Boziewicza, który zaprzecza w kilku artykułach równouprawnieniu robotników, włościan i mieszczan polskich; nie przyjąłbym za podstawę tego kodeksu w żadnych innych warunkach;**

3) nie mogłem stwarzać precedensu odpowiedzialności z bronią w ręku przewodniczącego zebrania politycznego, a takim było zebranie ZPPS;

4) jako socjalista, będąc wyzwanym w charakterze przewodniczącego zebrania socjalistycznego i redaktora dziennika socjalistycznego, nie uważałem za możliwe dla siebie łamać poglądu całego obozu socjalistycznego, że pojedynki są przeżytkiem okresu feodalnego i demoralizacją życia publicznego;

5) W sprawie pomiędzy ówczesnym posłem **Pierackim a tow. Z. Żuławskim,** w której brałem udział, jako świadek ze strony tow. Z. Żuławskiego, nie było mowy o pojedynku; mówiono tylko o załatwieniu honorowem zatargu, co też zostało uskutecznione.

Oświadczenie niniejsze oddaję pod sąd demokracji polskiej i wszystkich ludzi honoru; mam do tego prawo wobec publicznego wystąpienia „Głosu Prawdy“. **Mieczysław Niedziałkowski.**

Warszawa, 15 listopada.
gmach Sejmu.

UWAGI

W Polsce niema klerykalizmu...

Tak oświadczył w swojem kazaniu na uroczystem nabożeństwie dla uczczenia dziesiątej rocznicy niepodległości Polski ks. prof. Dąbrowski. Kazanie jego świeżo wydrukował „Głos Lubelski“. Czytamy tam:

„Jeżeli gdzie, to u nas w Polsce **klerykalizm, to znaczy zatrzęsienie świeckich stanowisk księżmi** jest niemożliwe, bo u nas jest **tylko kilka razy mniej księży,** niż ich ma zagranica — na taką samą ilość katolików, jaka jest u nas.“

A więc dowiadujemy się, że kler u nas — to jakby przysłowiowa kropla w morzu w porównaniu z tem, co jakoby dzieje się za granicą.

Zapracowani są ci duchowni (biedne ks. D.), ale zato, jak kapitalnie im musi się powodzić pod względem materjalnym, gdy jest ich zaledwie setna część tego kontygentu, którzyby wedle norm zagranicznych miał na Polskę przypadać.

Mimo to kler dopomina się o odszkodowanie za dobra, (które mu niegdyś pokonfiskowały rządy zaborcze) — od Polski, która z rąk zaborców wyszła w stanie fatalnego zaniedbania, wyzyskania i powojennych ruin!

Ale to uwaga nawiasowa...

Ksiądz-kaznodzieja, poskarżywszy się, że niesłusznie prawi się o jakimś klerykaliźmie, gdyż w Polsce niema ani ministrów ani... wojewodów (sic) lub starostów w sutannach, ciągnie dalej:

„...a zresztą choćby się znalazł jeden lub drugi ksiądz-polityk, toć skoro wolno być politykiem adwokatowi, lekarzowi, nauczycielowi, przemysłowcowi, rolnikowi, kupcowi — to chyba wolno i kapłanowi, bo i on jest synem tego kraju i obywatelem państwa.

Tak, tylko taka akcja, którą wykonują lub której patronują księża-politycy skłonna jest czynić z religii wypożyczalnię broni politycznej i przy warunkach podatnych wprowadza mniej lub więcej wyraźne podporządkowanie polityki państwa wymogom kleru.

Klerykalizm nie jest równoznaczny z „**zatrzęsieniem świeckich stanowisk księżmi**“ — jak się jednie wysławia ks. prof. Dąbrowski — lecz miarą jego jest, jak dalece świeckie czynniki uginają się pod naciskiem księży.

List otwarty posła Nosala

do Dowództwa Okręgu Korpusu w Krakowie

Doszły do mojej wiadomości następujące fakty:

W dniu 27 października 1928 r. z okazji zawodów konnych 21 p. a. c. zostały urządzone w garnizonie w Oświęcimiu zabawy: oficerska i podoficerska.

Władysław Szulc (zam. w Oświęcimiu 3, baraki Nr. 27), urzędnik Funduszu Bezrobocia w Chrzanowie, brał udział za zaproszeniem wraz z kilku kolegami w zabawie podoficerskiej. Po jej ukończeniu, chcąc się napić piwa, zapytali jednego z oficerów, czy mogą iść do bufetu w kasynie oficerskiem na piwo, na co otrzymali odpowiedź przyzwalającą.

Nie zdążyli jednak otrzymać zamówionego trunku, gdy nadszedł por. Stypułkowski i **rozpoczął awanturę z Szulcem.** Koledzy towarzyszący Szulcowi wyszli szybko, bo ich uprzedzili jeden z oficerów, że zostaną zaatakowani. Jednego z wychodzących już por. Rozwadowski **uderzył kilkakrotnie w twarz i zrzucił z betonowych schodów z I piętra.** Tymczasem na rozkaz por. Stypułkowskiego. Szulca obezwładniło dwóch żołnierzy. Żołnierze ci w asyście oficerów kpt. Rudnickiego, por. Stypułkowskiego i por. Lilinga bili Szulca **do utraty przytomności, przyczem złamali mu rękę. Zemdlonego bito jeszcze, wreszcie na rozkaz kpt. Rudnickiego zawleczono do aresztu. Była to godzina 3 nad ranem. Do godz. 8 r. pozostawiono rannego bez opieki lekarskiej aż przyszła sanitarjuszka i opatrzyła mu rany.**

O 10 rano Szulca wypuszczono z aresztu. Rany Szulca należą do ciężkich uszkodzeń ciała: jedna ręka jest złamana, a druga zwichnięta, a został tak skatowany na rozkaz por. Stypułkowskiego tylko za to, że powiedział, iż opuści lokal, gdy wypije zamówione piwo.

Opisany fakt mówi sam za siebie i nie wymaga komentarzy.

O stosunkach, panujących wśród niektórych oficerów garnizonu w Oświęcimiu dochodzą też różne skargi ludności, a sam w dn. 27 października r. b. byłem świadkiem, jak w restauracji hotelu **Zator pijani oficerowie strzelali z braunIngów, wywołując niesłychane zgorszenie i panikę wśród zebranych.**

Podając powyższe do wiadomości D. O. K — Kraków, oczekuje wraz z całą opinją publiczną sprawozdania co do poczynionych dochodzeń odnośnie do opisanych spraw i co do sposobu pociągnięcia winnych do surowej odpowiedzialności.

Jan Nosal, poseł na Sejm.

Warszawa, dnia 16 listopada 1928 r.

Skończona walka o pancernik

Na piątkowem posiedzeniu Reichstagu zakończyła się walka o budowę pancernika, skończyła się odrzuceniem wniosku socjalistów o skreślenie kredytów na tę budowę. Sądząc ze stosunku głosów, można przyjąć, że za wnioskiem głosowali tylko socjaliści i komuniści oraz paru dezerterów z centrum, przeciw zaś wszystkie inne stronnictwa. W ten sposób istniejąca większość socjalistyczno-centrowo-ludowo-demokratyczna w tem głosowaniu rozbiła się. Pancernik będzie budowany.

Sprawa ta ma za sobą ciekawą historję. Budowę pancernika, którego koszt ogólny obliczono na 90 miljonów marek, uchwalił jeszcze poprzedni Reichstag, w którym rządziła koalicja centrowo-ludowo-nacjonalistyczna. Socjaliści i demokraci głosowali wtedy przeciw budowie, uważając, że zasadniczo budowa ta jest sprzeczna z polityką pokojową, praktycznie zaś jest bez znaczenia, gdyż jeden pancernik nie zmieni stosunku sił na morzu. Reichstag więc budowę uchwalił i zarazem uchwalił pierwszą ratę w sumie 9 miljonów marek.

Po wyborach poprzednia koalicja rozsypała się, a misję utworzenia nowego rządu otrzymał socjalista Herman Muller jako przedstawiciel najsilniejszego stronnictwa. Gdy Muller zwrócił się do centrum i ludowców o udział w koalicji, otrzymał szereg warunków, wśród których wykonanie ustawy — budowie pancernika zajmowało poczesne miejsce. Muller warunek ten przyjął, wychodząc z słusznego założenia, że dla tej drobnej stosunkowo sprawy nie należy umożliwić nacjonalistom powrotu do władzy. Uważał on zupełnie słusznie, że zgoda na budowę pancernika jest dla socjalistów mniejszą ofiarą aniżeli wyrzeczenie się udziału w większości i rządzie, co było prawem i obowiązkiem socjalistów jako najsilniejszego stronnictwa.

Zgoda ministrów socjalistycznych na budowę pancernika wywołała wzburzenie w szeregach socjalistycznych z jednej i szaloną agitację komunistów z drugiej strony. Zgromadzenia socjalistyczne zażądały od ministrów raczej ustąpienia aniżeli zgody na budowę, komuniści zaś wszczęli ruch za plebiscytem przeciw budowie. Żądaniu partji ministrowie się poddali, frakcja socjalistyczna w parlamencie zgłosiła wniosek o skreślenie kredytów na pancernik. Nie stało się to wcale z obawy przed komunistami, gdyż ich akcja plebiscytowa zakończyła się zupełnem fiaskiem.

Ten wniosek socjalistyczny, spotęgowany jeszcze uchwałą, że kanclerz i ministrowie partyjni są obowiązani za tym wnioskiem głosować, wywołał dwa odruchy: jeden ze strony ministra Reichswehry Groenera, drugi ze strony partyj koalicyjnych. Groener oświadczył, że o zaniechaniu budowy nie można już myśleć, ponieważ porobił już zamówienia na 32 miljony marek i schował się za plecy Hindenburga, który ze swej strony zagroził dymisją na wypadek przyjęcia wniosku socjalistycznego. W łonie koalicji centrum i ludowcy oświadczyli się wyraźnie przeciw wnioskowi, a nawet demokraci, którzy w poprzednim parlamencie głosowali przeciw budowie, teraz zmienili front i również oświadczyli się przeciw wnioskowi socjalistów.

Sytuacja stała się silnie naprężona. Chodziło bowiem już nie o los pancernika, ale o los koalicji i rządu. Sprawa była jasna: czy warto dla pancernika obalić koalicję tj. usunąć socjalistów od udziału w rządzie a na ich miejsce wpuścić czyhających na tę okazję nacjonalistów. W tem ciężkiem położeniu socjaliści nie poszli na łatwiejszą drogę tj. na cofnięcie swego wniosku; przeciwnie, podtrzymali go do końca i głosowali za nim solidarnie razem ze swymi ministrami.

Zdaje się, że sprawa ta nie pociągnie za sobą dalszych konsekwencyj, że nie wywoła przesilenia w koalicji i rządzie. Będzie ona traktowana jako epizod, który w tych stosunkach, gdzie tak rozbieżne partje łączą się w koalicję, przemija bez głębszych skutków.

* * *

Berlin 17 listopada (PAT.) Reichstag zakończył wczoraj wielką debatę w sprawie budowy pancernika. Po dyskusji rozpoczęło się głosowanie imienne nad wnioskiem socjalistycznym. Na 466 posłów tylko 8 posłów frakcji chłopskiej wstrzymało się od głosowania. Za wnioskiem socjalistycznym, żądającym zaprzestania budowy pancernika, wypowiedziało się 203 posłów, przeciw wnioskowi 255. **Wniosek socjalistyczny zatem upadł.** Temsamem wszelkie nastroje kryzysowe zostały przezwyciężone. Pozostałe wnioski przestały przeważnie **odrzucone**. Tylko wniosek demokratyczny, żądający od ministra Reichswehry, aby przed uchwaleniem drugiej raty uzasadnił i opracował w szczegółach program zbrojeń morskich, został odesłany do komisji.

Kto będzie prezesem sądu apelacyjnego w Krakowie?

Po przejściu p. Woltera w stan spoczynku, stanowisko prezesa apelacji krakowskiej jest już od blisko trzech miesięcy nieobsadzone.

W dniu 1 stycznia 1929 wchodzi w życie ustawa o nowej organizacji sądownictwa a dotychczas w okręgu apelacji krakowskiej nie przystąpiono do odnośnych prac przygotowawczych właśnie z powodu tego wakansu na naczelnem stanowisku. Ministerstwo sprawiedliwości szuka tak długo następcy p. Woltera w całej Polsce mimo, że między sędziami okręgu krakowskiego znajdują się wybitne siły sędziowskie, doświadczone w organizacji sądownictwa i z potrzebami naszej dzielnicy obeznane.

Jak słyszymy wybór ministerstwa ma paść na dygnitarza sądowego z Małopolski Wschodniej, mniej znanego z działalności sędziowskiej, niż z pracy politycznej w obozie endeckim.

Obawiamy się, że nominacja osobistości nie znającej potrzeb zachodnio-małopolskiego sądownictwa i personelu sędziowskiego, będzie złem pociągnięciem, niebezpiecznem zwłaszcza w dobie reorganizacji sądów.

Aby reorganizację sądów należycie przeprowadzić, trzeba znać realne potrzeby odnośnej dzielnicy i kwalifikacje osobiste sędziów, tego zaś po kandydacie ze Wschodniej Małopolski nie możemy się spodziewać. Przynależność do partji narodowo-demokratycznej nie jest chyba poleceniem na naczelne stanowisko sędziowskie.

Ostrzegamy tedy administrację sprawiedliwości przed tego rodzaju eksperymentami. Decydować powinny przy obsadzeniu tej ważnej placówki jedynie kwalifikacje zawodowe kandydata.

—•••—

ADAM POLEWKA

CUD

(Ciąg dalszy).

— No — to do widzenia! Bądźcie zdrowi!

— Przepraszam pana' jeszcze. Ale można spytać na co to panu potrzebne — niby ten teatr?

— Miałem wam to sam powiedzieć przy wypłacie. Ja — widzicie — jestem uczonym. Chcę zbadać, czy jeżeli ludzie ujrzą cud, naturalnie fałszywy i przejmą się nim, jako prawdziwym, czy ktoś z nich naprawdę nie wyzdrowieje.

— Ano tak — trochę rozumiem. To pan jest uczony?

— Jestem uczonym i wykładam na uniwersytecie — mówił czarny, rozglądając się bacznie.

— A jaką to naukę pan wykłada?

— Psychologię. Jestem psychologiem.

— Psiakrew — takie to mądre, że ani rusz powtórzyć. — Czy to o kamieniach, czy może gwiazdach?

— Nie — psychologia to widzicie nauka o tem, jak człowiek myśli, czuje, widzi, słyszy.

— No — to wcale mądre. To taki, co sprzedaje okulary też się na tem znać musi.

Czarny pan śmiał się ubawiony.

— I to z tego ma pan tyle pieniędzy? — pytał chytrze żebrak.

— Piszę książki i za nie biorę pieniądze.

— To może pan układa też nabożne książki.

— Nie — to nie mój zawód — śmiał się czarny.

— Szkoda.

— A czemu?

— Bo to mi się widzi niezły interes.

Czarny chciał coś odpowiedzieć, ale nagle na zakręcie szosy z za lasu ukazało się dwóch mężczyzn. Uskoczył szybko w gęstwinę i przez chwilę trzeszczały gałęzie pod spłoszonemi krokami. Żebrak szybko szmatę ściągnął na oczy i począł klepać pacierze. Ale gdy nadchodzący, zatrzymali się i rozmawiali, nie zwracając na niego uwagi, nieznacznie uchylił szmaty i przyjrzał im się przez palce. Zdrowaśki zamarły na jego ustach. W zdumieniu odgarnął całą szmatę na czoło. O kilka kroków od niego stał znowu czarny. Taki sam, ino ubranie trochę ciemniejsze. Patrzył na niego szeroko rozwartemi oczami. Obaj zwrócili uwagę na jego zdumienie.

— Czegóż na nas tak wytrzeszczacie oczy — dziadku? — zapytał czarny.

— Ki pieron — czy to pan panie litościwy czy nie pan?

Obaj mężczyźni parsknęli śmiechem.

— Tak — to ja — rzęził czarny.

— Djabła tam — to nie pan.

— Ależ ręczę wam, że to ja.

Żebrak głową pokiwał.

— We łbie mi się z gorąca kręci. Broda ta sama, wąs ten sam i okulary kropla w kroplę. Ale głos u djabła inny.

— Pomyliliście sobie — dziadku — pana doktora z innym — tłumaczył pan o wysuniętych szczękach i płaskim nosie.

Dziad przetarł oczy. Coś mu w głowie błysło.

— Przepraszam — łaskawego dobrodzieja — kim pan jest? Syszę, że doktorem. Od jakich chorób?

— Jestem uczonym i dlatego nazywają mię doktorem. Uczę na uniwersytecie psychologji — mówił czarny obojętnie, szukając czegoś w dali.

Dziad poderwał się z ziemi.

— To niby o tem, jak człowiek myśli, czuje, widzi, słyszy.

— Tak. A skąd wy to wiecie? — zdumiał się uczony.

Żebrak czoło tarł garścią.

— Ki pieron — czyś to pon — panie litościwy — czy nie pon?

— Tak — to ja — śmiał się rozbawiony doktór.

— We łbie mi się kręci z gorąca. Trza pójść w las i przespać się — mruczał dziad, przewieszając przez ramię torbę. — Broda ta sama, wąs ten sam i okulary kropla w kroplę. Ten sam a nie ten sam.

Ziewnął przeciągle i powlókł się w gęstwinę. Tamci dwaj obserwowali go ze śmiechem przez chwilę a potem poszli szosą. W dali toczył się w tumanach kurzu barwny tłum chłopstwa. Przed kościelną chorągwią kołysał się gruby przewodnik i przepowiadał ochrypłym głosem słowa maryjnych pieśni. Kilkaset spalonych kurzem, piskliwych i tubalnych gardeł przelewało jego słowa w kolebiącą się melodję.

* * *

Usiedli w cieniu przydrożnej wierzby i przyglądali się pątnikom. Rzęzin, właściciel czterech zajazdów i hotelu, mógł słusznie twierdzić, że śpiew każdej gromady pielgrzymów chwyta go za serce. Teraz także wciągał woń potu w spłaszczone nozdrza, jakgdyby po jego zapachu chciał poznać, z jak wielkiej dali ci ludzie ciągną i do jak dalekich stron doszła już wieść o cudownej miejscowości, przyozdobionej jego zajazdami i hotelem.

— Pomyśl pan — mówił do doktora — w takiej kompanji pielgrzymującej jest przeciętnie pięćdziesiąt osób. Czasem przychodzi kilka kompanij dziennie. Wszyscy śpią w moich zajazdach.

Doktor gładził czarną brodę. Przyglądał się bacznie pątnikom.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SENATOR STANISŁAW POSNER

Międzynarodówka prawników socjalistycznych

Korzystając z kongresu partji i z większego zjazdu prawników partyjnych, urządziliśmy w Sosnowcu naradę (tymczasową) prawników socjalistycznych. Trzeba wykonać uchwałę, zapadłą w Brukseli w sierpniu r. b.

W Brukseli, z okazji kongresu Międzynarodówki, z inicjatywy prawników niemieckich i austrjackich postanowiono powołać do życia **Federację Międzynarodową Prawników Socjalistów,** jako organizację narodowych (państwowych) Unij Prawników Socjalistycznych. Na dwu posiedzeniach ułożono wtedy program minimalny Federacji, który obowiązywać będzie aż do chwili, kiedy (przypuszczalnie w roku przyszłym) zbierze się zjazd międzynarodowy prawników socjalistów i uchwali statut Federacji. Zanim to nastąpi urzędować będzie zarząd tymczasowy, złożony z tow. tow. Rennera (Austrja), Modiglianiego (Włochy i emigracja włoska), Longuet'a (Francja), Rosenfelda (Niemcy) i Posnera (kraje słowiańskie).

Jest już tylu dziś prawników socjalistycznych na świecie: adwokatów, sędziów i profesorów uniwersyteckich, że trzeba ich zbliżyć, aby praca ich była owocna i pożyteczna. Aby o sobie wiedzieli i w pracy mogli się wspierać i sobie wzajem radzić. Należą do II Międzynarodówki, ale nie będą stanowili jej wydziału, ani skrzydła. Będą pracowali obok, korzystając z opieki i potęgi Międzynarodówki, zachowując atoli swobodę ruchów. W Berlinie i Wiedniu powstał już przed dwoma laty organ takiego stowarzyszenia, wydawany sumptem kilku towarzyszów (Rosenfeld, Ruben). Biuletyn ten przeobrazi się w organ międzynarodowy, do którego pisywać będą prawnicy wszystkich krajów w językach uznanych za międzynarodowe.

Program minimalny ustanowił po długiej, dwukrotnie ponawianej wymianie zdań kilku punktów, na które zgodzili się wszyscy uczestnicy konferencji.

Praca Unji narodowych (państwowych) będzie dążyła do koordynacji wysiłków w kierunku:

a) urzeczywistnienia międzynarodowego kodeksu pracy w szczególności w dziedzinie strajku prawa asylu, zrównania płac robotników miejscowych i cudzoziemskich, ochrony pracy, ubezpieczeń społecznych, bezrobocia i t. p.

b) urzeczywistnienia międzynarodowego kodeksu karnego, a mianowicie do ujednostajnienia i uczłowieczenia więzienia śledczego, zniesienia kary śmierci, naprawy organizacji więzień w kierunku przystosowania i przygotowania więźnia do pracy i do normalnego życia społecznego;

c) pracy nad wprowadzeniem nowego ducha do prawodawstwa w sensie wskazanym przez postulaty ekonomiczne i moralne socjalizmu;

d) współdziałania z organizacjami politycznemi i zawodowemi w sensie techniki prawnej w przedmiocie urzeczywistnienia w tej pracy zasad nowego prawa;

e) zmuszania wszędzie, gdzie tego będzie żądało życie, do poszanowania niezawisłości zawodowej sędziego i adwokata w ich walce (o ile tego zajdzie potrzeba) z władzami nadzorczemi.

Federacja za pośrednictwem sekretarzy unjnych będzie prowadziła stałą wymianę dokumentów prawnych, sprawozdań parlamentarnych i tekstów prawodawczych.

Federacja będzie wydawała czasopismo prawne międzynarodowe.

Federacja będzie zwoływała perjodyczne kongresy.

Statut ostateczny opracuje komitet tymczasowy międzynarodowy, złożony z pięciu członków. — Gdy komitet ten ukończy pracę swoją nad statutem, zwoła kongres międzynarodowy. Kongres ten dokona ostatecznej organizacji Federacji.

Tymczasem chodzi o to, aby zorganizować Unję polskich prawników socjalistycznych. W Brukseli na wniosek kilku socjalistów zostałem zaproszony do dyrektorjatu tymczasowego, jako przedstawiciel krajów słowiańskich i jako taki proszę towarzyszów i kolegów ze wszystkich dzielnic Polski, aby zechcieli pomóc mi w tej pracy. Nie mam powodu uskarżać się na obojętność towarzyszów. Ze wszystkich stron napływają zgłoszenia i odczuwać się daje żywy ruch w kierunku zbliżania się wzajemnego na terenie Unji. Odbyliśmy przedwstępne zebranie w Warszawie w połowie września w bardzo nielicznem gronie, w szerszem gronie odbyliśmy zebranie takie przy sposobności kongresu. Postanowiliśmy zwołać zjazd prawników socjalistów, należących do II Międzynarodówki na połowę stycznia roku przyszłego. Koledzy uważali, że termin wcześniejszy nie dałby dobrego wyniku, albowiem trzeba zjazd ten przygotować i dzielnicowo go zorganizować. Te przedwstępne czynności wzięli na siebie dla Małopolski tow. Herschtal (Lwów), dla Wielkopolski i Pomorza: tow. adw. Pehr (Grudziądz) dla Łodzi tow. adw. Hartman.

Gdy potrzebny będzie współudział liczniejszego grona kolegów i towarzyszów zasada kooptacji pozwoli rozszerzyć potrochu te ramy. W wykonaniu mandatu, który otrzymałem, gotów jestem skorzystać z każdej dobrej rady i życzenia, które na moje ręce zgłoszone zostanie (adres: Klub PPS w Sejmie).

Wierzę w to, że zarówno Międzynarodowa, jak i narodowa (państwowa) organizacja polska nie będą tylko organizacjami papierowemi. Że spełnią wielkie zadania, o które woła życie głosem donośnym. Przecież nie chodzi tu o zdobywanie mandatów poselskich, a o ciężką, żmudną, a ofiarną pracę społeczną, która chce w granicach możności bronić **Prawa** tam, gdzie ono zagrożone i torować drogę przyszłości na drogach międzynarodowego, klasowego, a wyzwoleńczego Socjalizmu. Zapraszam kolegów i towarzyszów do tej pracy i nie wątpię, że organizacja polska zajmie w korowodzie innych organizacyj siostrzanych jedno z czołowych stanowisk.

Gdy się umocnimy, trzeba będzie pomyśleć o czasopiśmie, o odczytach, o udziale w pracach kodyfikacyjnych Rzeczypospolitej. Ducha socjalistycznego w prawodawstwie polskiem niema wcale. Dość dla przykładu przytoczyć, że w ustawie o Kasach Chorych matka dziecka nieślubnego nie korzysta z opieki lekarskiej, zaś ustawa o opiece społecznej odróżnia dzieci ślubne od nieślubnych. Gdy protestowałem przeciwko temu **bezprawiu** w Senacie, nie znalazłem żadnego poparcia; znaleźli się nawet przedstawiciele urzędowi opieki społecznej, którzy mi zarzucali, że nie znam prawodawstwa społecznego. I podotąd ustawy te obowiązują i w duchu nowoczesności. W Komisji Kodyfikacyjnej pracuje jeden tylko socjalista. Domagałem się, aby KK. nie czekając na urzeczywistnienie kodeksu cywilnego, opracowała natychmiast dział **umowy pracy.** Potrzeba tego dzieła jest paląca. Profesor Fierich odpowiedział, że zobowiązanie to wzięło na siebie ministerstwo pracy (byłem podówczas radcą prawnym tego Ministerjum). Słowem — otwierają się przed nami przeróżne perspektywy pracy wielce ważnej i odpowiedzialnej.

W kongresie brukselskim uczestniczyli prócz mnie towarzysze lwowscy Diamand i Herschtal. Każdy z nich zabierał głos w dyskusji i głos ten zaważył na konstrukcji programu prac.

Modigliani, słynny adwokat z Livorno, dziś emigrant (narówni z Turatim, z Trevesem wszyscy w Paryżu) — domagał się obrony interesów zawodowych adwokatury i magistratury, ile że dziś we Włoszech adwokat **nie faszysta** nie może więcej stawać przed sądem, zaś sędzia nie może nie należeć do organizacji faszystowskiej.

W części programu, dotyczącej obrony praw człowieka i obywatela, organizacje prawnicze będą we wszystkich krajach, gdzie instytucje takie istnieją korzystały z oddziałów Ligi Międzynarodowej Obrony Praw Człowieka i Obywatela i nie wątpię, że współpraca ta ułoży się wyjątkowo harmonijnie.



Wiadomości polityczne

—o—

UGODA W SPRAWIE SZKÓŁ NIEMIECKICH NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Sekretarjat komisji mieszanej dla Górnego Śląska komunikuje: Przez przedłożenie propozycji ugodowej prezydenta Calondera zakończyła się dnia 9 listopada rozprawa przed komisją mieszaną w sprawie zamknięcia szkół mniejszościowych w Czuchowie, Studzionce, Murokach, Krzyżowicach, Brzozowicach i Wilczej Dolnej. Gorący apel prezydenta Calondera, skierowany do zainteresowanych stron w duchu porozumienia, nie pozostał bez skutku, tak że dnia 10 bm. zarówno rząd polski jak i „Volksbund" **przyjęły ugodę.** Tem samem załatwiona została sprawa, którą Rada Ligi narodów już raz się zajmowała i którą na następnej sesji musiałaby się znowu zająć. Z wielkiem zadowoleniem należy powitać fakt, że dzięki chęci porozumienia zostało umożliwione załatwienie tej sprawy **bez odwoływania się do najwyższej instytucji międzynarodowej.**

PORZĄDEK DZIENNY RADY LIGI NARODÓW

Pośród spraw, które figurują na 53 sesji Rady Ligi narodów, wymienić należy między innemi sprawę optantów węgierskich, która już obecnie jest przedmiotem rokowań pomiędzy rządami węgierskim i rumuńskim. Rada będzie również musiała zbadać obecny stan **stosunków pomiędzy Polską i Litwą** w świetle rokowań, które odbywały się ostatnio w Królewcu. — Rada zajmie się również sprawozdaniem specjalnej komisji, która miała przygotować redakcję projektów konwencji w sprawie kontroli fabrykacji broni, ammicji i materjałów wojennych. Poza tem Rada ma wyznaczyć przewodniczących komisji inwestycyjnych w Niemczech, Bułgarji, Austrji i Węgrzech. Wreszcie Rada ma zbadać sprawę procedury, która ma być miarodajną przy rozstrzyganiu kwestyj prawnych, które wyłaniają się w związku z zagadnieniem radjostacji.

PAUL BONCOUR ZŁOŻYŁ DELEGATURĘ DO LIGI NARODÓW

Jak podaje „Havas", Paul Boncour zawiadomił 16 bm. Poincarego i Brianda o swoim zamiarze **podania się do dymisji ze stanowiska delegata Francji przy Lidze narodów,** wstrzymał się jednak z publicznem ogłoszeniem dymisji w celu niedopuszczenia do tego, aby nie wyglądała ona na manewr polityczny. W liście do Brianda Paul Boncour zaznacza, że dymisja jego jest zupełnie **niezależna od dyskusji przeprowadzonej przez partję socjalistyczną** na temat potrzeby posiadania swej delegacji w Genewie. Dymisja ta jest poprostu zastosowaniem zasad, których bronił zawsze w partji. Otrzymawszy mandat przedstawiciela Francji w Genewie od rządu, opartego na kartelu, prowadził w dalszym ciągu swoje prace w okresie rządu „jedności narodowej", którego praca była ściśle określona i na czas trwania ograniczona. Nazajutrz po stabilizacji polityka odzyskała swoje prawa, partja zaś swobodę działania. Dwie wielkie partje lewicowe nie mają swoich przedstawicieli w rządzie i nie wchodzą w skład większości, jutro zaś przejdą **wspólnie do opozycji.** W następstwie tego faktu stanowisko delegata przy Lidze narodów byłoby niewłaściwe w stosunku do lewicy oraz do rządu.

Ubezpieczenie na starość
w sejmowej komisji ochrony pracy

Związek parlamentarny polskich socjalistów postawił w sprawie ubezpieczenia na starość wniosek, w którym powiedziano: „Sejm wzywa rząd do natychmiastowego przedłożenia gotowego już projektu o ubezpieczeniu robotników na starość i na wypadek inwalidztwa, opartego o zasady jak najdalej idącego scalenia gałęzi ubezpieczeń przy zachowaniu w całej pełni zasady powszechności ubezpieczenia i autonomji ubezpieczenia".

Sejm na posiedzeniu swem dnia 6 listopada br. po referacie tow. posła **Szczerkowskiego, nagłość** tego wniosku **uchwalił.** Wnioskiem tym zajmowała się więc sejmowa **komisja ochrony pracy** już we środę 14 listopada. Referentem wniosku w komisji wybrano tow. posła **Stańczyka,** poczem na zapytanie ze strony przewodniczącego komisji tow. posła Tadeusza **Regera,** naczelnik wydziału ministerstwa pracy i opieki społecznej dr. **Józef Józef Pasternak** imieniem rządu oświadczył, że wniosek jest **chwilowo nie na czasie,** ponieważ **rząd uznaje nagłość sprawy,** o którą chodzi. Projekt ministerstwa pracy, który przez dłuższy czas zalegał w różnych ministerstwach **celem uzgadniania,** został obecnie do **ostatecznego** rozpatrzenia i uzgodnienia jeszcze niektórych szczegółów podrzędnej natury **PRZEKAZANY JUŻ RADZIE MINISTRÓW** i jest nadzieja, że **W NIEDŁUGIM CZASIE BĘDZIE MÓGŁ BYĆ PRZEDŁOŻONY SEJMOWI.**

W dyskusji nad tem oświadczeniem poseł **Langer** (Wyzwolenie) wyraził zdanie, że wobec tego można czas jakiś jeszcze zaczekać, ale na wszelki wypadek komisja powinna przygotować własny wniosek. Radzi wezwać posła Stańczyka, aby wniosek taki przygotował.

P. **Jankowski** (NPR) jest innego zdania; skoro rząd projekt przygotował, należy zaczekać.

P. **Puchałka** (ChD) również mniema, że komisja i poszczególni posłowie będą mogli zająć stanowisko, gdy rząd projekt Sejmowi przedłoży.

Przewodniczący tow. poseł **Reger** przychyla się do tych głosów o tyle, że i jego zdaniem komisja zasadniczo jest powołana jedynie do rozpatrywania, opracowywania i załatwiania takich wniosków poselskich lub rządowych, które jej Sejm przekazał. (Artykuł 69 regulaminu obrad Sejmu). Prawa inicjatywy komisja nie ma. Prawo to przysługuje tylko rządowi i poszczególnym posłom. Opracowywanie takich ważnych i obszernych ustaw, jak ustawa o powszechnem ubezpieczeniu na starość, **JEST OBOWIĄZKIEM RZĄDU,** bo tylko rząd ma **możność** zdobycia potrzebnych materjałów i ujęcia ich w całość, tylko rząd rozporządza niezbędnym w tym wypadku aparatem sił pomocniczych, naukowych itd. Projekt, o którym mówił reprezentant rządu, **jest owocem zbiorowych wysiłków różnych czynników, a MIĘDZY NIMI TAKŻE I ORGANIZACYJ I POSŁÓW SOCJALISTYCZNYCH.** Przeciwstawić temu projektowi coś lepszego byłoby trudno bez popełnienia plagiatu. A tego nikt nie może od nas wymagać. Gdy projekt przyjdzie do komisji, będziemy mogli poprawić go jeszcze, lub uzupełnić. Skoro rząd projekt przygotował — **RZECZĄ SEJMU JEST TYLKO ŻĄDAĆ, ABY PROJEKT CZEMPRĘDZEJ ZOSTAŁ SEJMOWI PRZEDŁOŻONY. — SEJM NAGŁOŚĆ SPRAWY JUŻ UZNAŁ.** Obowiązkiem naszym jest dbać, aby ta uchwała Sejmu nie doznała uszczerbku. Ten obowiązek spełnimy.

Na tem obrady zakończono.

Do członków
Robotniczej Spółdzielni „PROLETARJAT" w Krakowie

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

Zarząd RSS „Proletarjat" jeszcze raz zwraca się do Was z gorącem wezwaniem o żywsze zainteresowanie się naszą wspólną Instytucją. Jeszcze raz zwraca uwagę na wielką krzywdę, jaką robimy sobie — całej klasie pracującej Krakowa — zaniedbując obowiązki członkowskie: omijając sklepy, przez nas samych zorganizowane, zapominając o potrzebie uzupełnienia udziału.

Czyż nie wstyd nam wszystkim, że podczas gdy ludność robotnicza Częstochowy, Łodzi, Warszawy i innych miast polskich doprowadziła swoje Spółdzielnie do rozkwitu — rozszerzenia sieci sklepów, rozbudowy wytwórczości spółdzielczej, — to Kraków, druga stolica Polski, posiada Spółdzielnię coprawda z 13 sklepami, ale z obrotami wprost śmiesznemi w porównaniu z olbrzymią siłą kupczą, reprezentowaną przez ludność pracującą naszego miasta.

Czas wreszcie, aby i w Krakowie, te masy członków, które jednak w czasie trudności aprowizacyjnych korzystały z dobrodziejstw Spółdzielni, obecnie nawróciły do jej sklepów, poczuły się jej współwłaścicielami i współgospodarzami i wyniosły ją na wyżyny, godne wielkiego miasta i wielotysięcznej armji robotniczej.

Zarząd Spółdzielni „Proletarjat" zrobił wszystko, co było w jego mocy. Zaopatrzono sklepy w towary w najlepszych gatunkach i o możliwie niskich cenach, wiele lokali odnowiono, aby były przyjemniejsze dla kupujących, zrównoważył budżet i doprowadził nawet do pewnych nadwyżek, a obecnie chce omówić z członkami sprawę kontroli zakupów każdego członka, aby było wiadomo, kto jest faktycznym członkiem Spółdzielni i ewentualnie — przy wzroście obrotów, a więc i dochodów Spółdzielni — móc wypłacić członkom należną dywidendę.

W tej, jak również w wielu innych sprawach, dotyczących życia i gospodarki Spółdzielni, odbędą się

ZEBRANIA CZŁONKÓW
w następującym porządku:

w niedzielę 18 bm. o godzinie 10 rano w szkole w Rakowicach,

we wtorek 20 bm. o godz. 7 wieczór w sklepie Nr. 9 przy ul. Długiej 9,

w czwartek 22 bm. o godz. 7 wieczór w sklepie Nr. 11 przy ul. Mazowieckiej 25,

w piątek 23 bm. o godz. 7 wieczór w Czytelni Robotniczej przy ul. Kazimierza Wielkiego 85,

w poniedziałek 26 bm. o godz. 6 wieczór w sklepie Nr. 7 w Prądniku Czerwonym,

we wtorek 27 bm. o godz. 7 wieczór w sklepie Nr. 12 przy ul. Grodzkiej 65,

w środę 28 bm. o godz. 7 wieczór w sklepie Nr. 16 przy ul. Twardowskiego 41,

w piątek 30 bm. o godz. 7 wieczór w sklepie Nr. 4 przy ul. Madalińskiego 12,

w niedzielę 2 grudnia o godz. 10 rano w sklepie Nr. 6 w Woli Duchackiej,

we wtorek 4 grudnia o godz. 7 wieczór w sklepie Nr. 5 przy ul. Zwierzynieckiej 20.

Kraków, w listopadzie 1928 r.

Zarząd RSS „Proletarjat".

Z życia robotniczego

DELEGACJA ROBOTNIKÓW TYTONIOWYCH W DYREKCJI MONOPOLU TYTONIOWEGO

Obradujący ostatnio w Warszawie III zjazd Związku zawodowego robotnic i robotników przemysłu tytoniowego, wyłonił z pośród siebie delegację dla przedstawienia generalnej dyrekcji monopolu postulatów robotniczych, uchwalonych na zjeździe. W skład delegacji weszli tow. **Borowicz z Krakowa,** Hałuszko z Winnik, Rybczyński z Bydgoszczy, Królikowski z Łodzi, Rubinstein z Grodna oraz Szastunowa, Zdanowski, Adynowski, Szemiot i Fotek z Warszawy. Delegacja została przyjęta w dniu 13 bm. przez wicedyrektora monopolu p. Husarskiego i naczelnika p. Napieralskiego. W odpowiedzi na przedstawione przez delegację postulaty, wicedyrektor p. Husarski oświadczył, że najważniejszy z nich, to jest **sprawa statutu emerytalnego, znajduje się już na dobrej drodze,** obecnie jest uzgadniana z ministerstwem pracy. Z innych żądań, wysuniętych już wcześniej przez Zarząd główny Związku, część: jak 13 pensja, dodatek dla chorych, schemat kategorji płac, dodatki rzemieślnicze, budowa mieszkań robotniczych i kilka drobniejszych, są obecnie w załatwianiu; natomiast pozostałe będą przez dyrekcję rozpatrzone. Poza tem dyrekcja przyrzekła również rozpatrzeć sprawę wymówionych robotników w Starogardzie i Grodnie.

ZE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ

Jubileuszowy rok niepodległości państwa polskiego jest — mimo wszystkich deklamacyj o polepszeniu się sytuacji gospodarczej w kraju — **bardzo ciężki dla klasy robotniczej.** Ceny artykułów pierwszej potrzeby dźwigają się ciągle w górę, nie żenując się wykazami komisyj statystycznych, — które aczkolwiek czułe jak sejsmograf, wykazują też jak sejsmograf zaledwie lekkie wahania się kosztów utrzymania... Wszystko to napełnia obawą przed zimą rzesze robotnicze, stawiając przed niemi perspektywę zimowania o chłodzie i głodzie. **Robotnicy gminni omawiając tak niepomyślną dla klasy robotniczej sytuację, postanowili domagać się od prezydjum miasta nadzwyczajnej zapomogi na zaopatrzenie się na zimę.** Dnia 15 bm. udała się tedy do prezydenta miasta delegacja Zarządu Oddziału Związku w osobach tow. **Kustowskiego i Fleszara,** którzy przedstawiwszy p. prezydentowi **Rollemu** ciężkie położenie rodzin robotniczych, domagali się przyznania wszystkim robotnikom miejskim jednorazowej zapomogi na zimowe zakupy w wysokości miesięcznych poborów. Pan prezydent, wspomniawszy o trudnościach finansowych gminy, **przyrzekł delegacji przychylnie przedłożony mu memorjał rozpatrzyć.** Żywimy przekonanie, że prezydjum miasta nie zapomni o swoich pracownikach w dobie wielkich uroczystości 10-lecia niepodległości i przyzna im tak bardzo obecnie potrzebną zapomogę.

STRAJK W FABRYCE LOKOMOTYW W CHRZANOWIE

W sobotę o godzinie 12 w południe wybuchł strajk w fabryce lokomotyw w Chrzanowie. Przed sześciu tygodniami Związek robotników przemysłu metalowego wniósł do dyrekcji tej fabryki żądania robotników o podniesienie płac o 15 procent. Mimo, że chrzanowska fabryka lokomotyw — z trzech fabryk w Polsce — jest najtańszą fabryką pod względem robocizny i kosztów transportu materjałów, to jednak główny Zarząd tej spółki, lekceważąc żądania robotników, przez **odmowę zupełną dopuścił lekkomyślnie do strajku.** Strajkiem objętych jest ponad 1300 robotników. Jest to już drugi strajk w większych przedsiębiorstwach metalurgicznych, pracujących dla państwowej komunikacji kolejowej.

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA. Pracownicy Kasy chorych w Krakowie 394'50 zł.

Solidarność zwycięża

WALKA ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU NAFTOWEGO W ZAGŁĘBIU KROŚNIEŃSKIEM

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Robotnicy kopalni nafty „Jutrzenka" w Lipinkach (zagłębie krośnieńskie), po kilkudniowym strajku **zwyciężyli**. Pracodawcy uznali słuszność żądań robotniczych i od 15 bm. umowa zbiorowa będzie zastosowana. **Robotnicy przystąpili do pracy, uzyskując 50 procent podwyżki przeciętnych płac.**

Robotnicy kopalń w „**Załawiu**", **firmy „Libusza"** i kopalni „**Anna**", upomnijcie się o swoje prawa, żądajcie zastosowania umowy zbiorowej, jaka w nafcie obowiązuje! Otrząśnijcie się z teroru pp. Krygliczów i Ruszkowskich — idźcie za przykładem robotników „Jutrzenki". — Walczcie o swoje prawa — oczy naftowców skierowane na Was. — Zwycięstwo po Waszej stronie.

Robotnicy kopalni „**Lipa**" strajkują w dalszym ciągu. Konferencja przy udziale inspektora pracy p. Korkiewicza i inż. Morawskiego, radcy Urzędu Górniczego w Jaśle, **nie doprowadziła do żadnych rezultatów.** Dyrekcja uporczywie obstawała przy 20 procentach podwyżki obecnych płac, robotnicy domagali się jedynie zastosowania umowy naftowej. Ze strony przedstawicieli władz wysunięta kompromisowa propozycja została przez dyrekcję **odrzucona.** Żądania robotnicze nie zostały uwzględnione — wobec czego **strajk został zaostrzony i trwa w całej pełni dalej.** Z uporem p. dyr. Zadurowicz, inżyn. Onyszkiewicz i asystent Kowalski spełniają rolę **łamistrajków!** Pomagają im przytem zdrajcy robotników Nitkowski, Tuleja z Jasła, — Pierz majster. Do pracy używany jest przy motorze **robotnik bez nogi,** który pełni tam funkcję motorowego. Zapytujemy Urząd Górn., gdzie są przestrzegane **przepisy górnicze!** Może p. nadradca inż. Onyszkiewicz, kierownik Urzędu Górniczego w Jaśle kieruje się sentymentem dla swego syna, który na kopalni „Lipa" jest inżynierem?

Swego czasu podczas strajku urzędników (przed trzema laty) przyszedł dyr. Zadurowicz do robotników, prosząc o poparcie, mówiąc „jak nam będzie lepiej, to i Wam się poprawi". Uzyskał wtedy od robotników zapewnienie poparcia. Zawsze robotnikom obiecywał podwyżkę — a teraz pokazał pazury — **jest gorszym od samych właścicieli.** — Albo p. Kowalski — kiedy przyszedł na kopalnię, to robotnicy wspierali go czem mogli — obecnie wszyscy ci panowie obrośli w piórka, jak n. p. pan inż. Onyszkiewicz!!

Wszystko się sprzysięgło przeciw robotnikom strajkującym o swoje prawa. Oto żona p. Kowalskiego, nauczycielka w szkole **wobec dzieci wymyśla na strajkujących** (!) i wszczepia nienawiść dzieci do ojców. Nazywa ich przytem łajdakami, którzy chodzą z kijami i buntują się przeciw fabryce, która im prace daje. Zapytujemy Inspektorat szkolny w Gorlicach, czy to należy do programu nauczania. Żądamy ukarania tej nauczycielki.

Różnemi metodami walczą kapitaliści z robotnikami. Najgorsi wrogowie, to **sługusy wyzyskiwaczy — łamistrajki,** którzy znajdą się na czarnej liście klasy robotniczej. Idzie już jednak otrzeźwienie, a jako dowód podajemy deklarację jednego z tych grzeszników, którzy żałują swych niebacznych błędów:

Ja niżej podpisany Antoni Tatara, robotnik kopalni „Lipa" w Lipinkach, stwierdzam publicznie, że przez łamanie strajku na kopalni naruszyłem solidarność robotników, którzy przez moje wystąpienia mogli walkę przegrać, zostałem namówiony do złamania solidarności przez właściciela firmy p. inż. Klarfelda i dyr. Zadurowicza i żałuję dziś swojego wystąpienia przeciw sprawie robotniczej. Oświadczam, że więcej nigdy solidarności nie złamię, zaś przez pracę organizacyjną będę starał się w przyszłości naprawić błąd popełniony. Wzywam tą drogą wszystkich do zaniechania łajdackiej walki ze strajkującymi robotnikami, proszę wszystkich moich współtowarzyszy pracy o puszczenie w niepamięć mojego czynu. Życzę im wszystkim zwycięstwa w walce o umowę zbiorową o ludzkie warunki do życia. **Antoni Tatara.**

Lipinki, 15 listopada 1928 r.

WYZYSK KAPITALISTÓW NAFTOWYCH

W uzupełnieniu korespondencyj dotychczasowych podajemy dalsze kwiatki ze stosunków panujących w przemyśle naftowym. Oto od dłuższego czasu inspektor pracy „poleca" firmom wydawanie urlopów w myśl ustawy, płacenia za godziny nadliczbowe, gdy tymczasem panowie pracodawcy **obchodzą ustawy socjalne i lekceważą zarządzenia władz.** Naturalnie polecenia te nie były poparte administracyjnemi karami i nikt się ich zatem nie boi. Obecnie sprawy te przekazane zostały prokuraturze. — Prowokacyjnie zachowuje się dyrektor kopalni Jutrzenka, który nie chciał pertraktować ze Związkiem względnie jego przedstawicielami, i oświadczył, że robotnikom od łopaty nie może dać płacy według umowy, przyczem na kopalni swej traktuje większość robotników, nawet wykwalifikowanych jako „łopaciarzy" niegodnych ludzkiej zapłaty za pracę. Sam zaś żyje z pracy tych ludzi. Nie uda się jednak tym panom zduszenie ruchu robotniczego.

Robotnicy są na walkę przygotowani i wyczerpią wszystkie środki, aby walkę do zwycięskiego końca doprowadzić. Nie pomogą interwencje w Urzędzie Górniczym, że przez strajk tereny zostaną zatopione — robotnikom chodzi więcej o warsztat pracy, nie chcą go niszczyć, **nie pozwolą jednak się okradać i muszą otrzymać za swoją pracę godną zapłatę.**

SEJM

—o—

O ZAWIESZENIE EKSMISYJ BEZROBOTNYCH

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu tow. poseł **Ciołkosz** w imieniu komisji prawniczej referował projekt ustawy o zawieszeniu eksmisji w stosunku do **tych bezrobotnych, którzy otrzymawszy pracę spłacają w ratach zaległy czynsz mieszkaniowy.** Komisja ustaliła wysokość tych rat na 25% czynszu miesięcznego. Poseł Osada (endek) wziął w obronę właścicieli domów, proponując podniesienie stawek do wysokości całomiesięcznego czynszu bieżącego, a w razie odrzucenia tej poprawki proponuje półmiesięczny czynsz. Poseł Pawlas (NPR) popierał ustawę jako konieczność uzupełnienia ustawy o ochronie lokatorów i środek do **ukrócenia paska mieszkaniowego.** W głosowaniu poprawkę posła Osady **odrzucono** i ustawę w brzmieniu proponowanem przez komisję przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

O DOKTORATY MEDYCYNY I PRAWA

Na piątkowem posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej obradowano nad wnioskiem posła Jędrzejewicza w sprawie przedłużenia prawa w uzyskiwaniu doktoratów na wydziale prawniczym i lekarskim. Referent poseł Błędowski wycofał wniosek posła Jędrzejewicza, zgłaszając projekt nowy, który zmierza do przedłużenia terminu do roku 1929 na wydziale prawniczym, a do 1930 na wydziale lekarskim z warunkiem uprzedniego złożenia egzaminów. W głosowaniu przyjęto wniosek posła Lesera (koło żyd.) ustanawiający jako **ostateczny termin dla słuchaczów, według starego systemu rok 1932 na wszystkich wydziałach.**

Przegląd społeczny

—o—

BEZROBOTNI! REJESTRUJCIE SIĘ W PUPP!

W ciągu bm. płatny jest podatek od lokali za IV kwartał br. Od tego podatku są **zwolnieni bezrobotni,** którzy jednak muszą przedłożyć zaświadczenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy, że pozostają bez pracy. Wobec tego wszyscy bezrobotni powinni się zarejestrować w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy (na terenie województwa krakowskiego — **w Krakowie,** ul. Krowoderska 5, **w Chrzanowie,** ul. Oświęcimska w **Oświęcimiu,** Barak Nr. 15, **w Białej,** ul. Górna l. 2, **w Nowym Sączu,** ul. Jagiellońska (starostwo) i **w Tarnowie,** ul. Wałowa l. 22. Bezrobotni, mający prawo do świadczeń z Funduszu bez obocia rejestrują się także w wydziałach powiatowych. Podatek od lokali opłaca się tylko w miastach (wyjątkowo w gminach wiejskich, w których specjalnie go wprowadzono np. w Prokocimie).

O UCHYLENIE SEZONU MARTWEGO

Zarząd główny funduszu bezrobocia na nadzwyczajnem posiedzeniu w dniu 15 bm., pod przewodnictwem dyr. Szubartowicza, uchwalił wystąpić do p. ministra pracy o uchylenie w szeregu miejscowości przewidzianego w art. 5 ustawy z dn. 18. VII. 24 r. o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia sezonu martwego dla bezrobotnych robotników sezonowych.

Uchwała powołuje się na to, iż należy uchylić sezon martwy tam, gdzie zarobki robotników w sezonie nie pozwoliły na poczynienie oszczędności na przetrwanie sezonu martwego.

ILOŚĆ UBEZPIECZONYCH W KASACH CHORYCH

Według danych min. pracy i op. sp. liczba ubezpieczonych w Kasach chorych wynosiła w dniu 1 października br., nie licząc Górnego Śląska, 2,297 tys. osób, z czego na województwa centralne przypada 1.063 tys. ubezpieczonych, na województwo zachodnie 639 tys., na południowe 523 tys., na wschodnie 124 tys., i na Śląsk Cieszyński 48 tys. ubezpieczonych.

W ciągu trzeciego kwartału liczba ubezpieczonych **wzrosła** o 60 tys., czyli o prawie 2,6 proc. Największy był wzrost liczby ubezpieczonych w województwach wschodnich (6.2 proc.), nieco mniejszy na Śląsku Cieszyńskim (4,4 proc.) i w województwach centralnych (3,4 proc.), a najsłabszy w województwach południowych (1,5) i zachodnich (0,9).

Ogółem ubezpieczonych jest w Kasach chorych prawie 2,700.000 osób a licząc wraz z rodzinami około 5,000.000 osób uprawnionych jest do korzystania z opieki Kas chorych.

Przegląd gospodarczy

—o—

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę listopada wykazuje w pozycji kruszec **wzrost** o 70.000 zł. (611'9 mil. zł.). Waluty, dewizy i należności zagraniczne **wzrosły** o 7'1 mil. zł. do sumy 685'6 mil. zł. Portfel wekslowy **zmniejszył się** o 14'8 mil. zł. (625'3 mil. zł.). Pożyczki zabezpieczone papierami **zmniejszyły się** o 1'9 mil. zł. (84'5 milj. zł.). Natychmiast płatne zobowiązania (541'6 mil. zł.) i obieg biletów bankowych (1.239'9 mil. zł.) **zmniejszyły się** o 7'1 mil. zł. do łącznej sumy 1.781'5 mil. zł. Inne pozycje bez większych zmian.

PRZEDŁUŻENIE TERMINU KONWERSJI POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH

Na piątkowem posiedzeniu komisji skarbowej przyjęto w 3 czytaniu projekt ustawy, przedłużający termin zgłaszania podań o konwertowanie pożyczek państwowych z r. 1918 do 1920 **do dnia 31 grudnia 1929 r.** Przedstawiciel rządu naczelnik Kirkor wyraził **zgodę** na uchwalenie powyższej ustawy. Z kolei komisja przyjęła wniosek, wzywający rząd do ułatwienia wydawania przez odnośne instytucje poświadczeń nabycia pożyczki.

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-WĘGIERSKIE

Budapeszt, 17 listopada (PAT). Przybyła tu delegacja polska do rokowań o rewizję traktatu handlowego polsko-węgierskiego z podsekretarzem stanu w ministerstwie przemysłu i handlu dr. Doleżalem na czele.

O WYWÓZ ŚWIŃ Z POLSKI DO WIEDNIA I PRAGI

Wiedeń, 17 listopada (PAT). „Neue Freie Presse" donosi, że zeszłego tygodnia odbyły się rokowania pomiędzy polskim syndykatem eksportu świń a przedstawicielami firm austrjackich i czechosłowackich. W rokowaniach osiągnięto zasadniczo **zgodę** w szeregu najważniejszych spraw, atoli kilka kwestyj, a zwłaszcza kwestja finansowania interesów, pozostała jeszcze niezałatwiona. Importerzy austrjaccy i czechosłowaccy zajęli w tej sprawie zgodne stanowisko. Liczą się z tem, że eksport świń z Polski najdalej z Nowym Rokiem zostanie uregulowany.

Z sali koncertowej

—o—

STANISŁAWA ARGASIŃSKA

Bardzo to szczytne przedsięwzięcie ze strony p. Argasińskiej, że wybrała na swój wieczór wyłącznie pieśni Fr. Schuberta, dla uczczenia 100-nej rocznicy śmierci mistrza, przypadającej na 19-go tego miesiąca. Czy jednak wybór i dobór programu był najszczęśliwszy — to inna rzecz.

P. Argasińska przedstawiła się nam jako bardzo muzykalna i kulturalna śpiewaczka. Ujęcie utworu i odśpiewanie pełne wyrazu, bardzo korzystnie świadczy o muzykalności artystki. Głos jej doskonale wyszkolony, silny i dźwięczny zwłaszcza w górze, mniej w średnicy i w dole, nie posiada jednak tego blasku, giętkości i miękkości, cech jakich wymaga się specjalnie od interpretatorek schubertowskich. Mam wrażenie, że wartości jej odsłoniłyby się w pełnym blasku na scenie operowej, gdzie p. Argasińska zdaje się być w swym żywiole. Niektóre jednak rzeczy były bardzo piękne ujęte np. Grajek — to było cacko oddane z rozbrajającą prostotą wyrazu, zaś pieśń „Marzenia wiosenne" posiadała wysoki polot artystyczny. Czynnikiem ujemnym było odśpiewanie pieśni w tłómaczeniu polskiem, nie zawsze bardzo udatnem; specjalnie bowiem pieśni Schuberta powinno się śpiewać w języku oryginalnym (niemieckim) ze względu na to, że dźwięk słowa ma swój odpowiednik w danym dźwięku muzycznym.

Akompanjował dyr. Bolesław Walewski, muzykalnie, niezawsze jednak technicznie doskonale.

St. Sch.

KRONIKA

Kraków, 18 listopada.

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA odbędzie się we czwartek 29 bm. o godz. 6 wieczór w magistracie. Na porządku dziennym cały szereg spraw będących obecnie przedmiotem obrad sekcyj i komisyj.

ROZPORZĄDZENIE O WYWIESZANIU CENNIKÓW NA MĄKĘ. Wobec ustanowienia cen na mąkę pszenną grysikową i o przemiale 45% i 50% — magistrat krakowski zarządza, że wszyscy właściciele sklepów w Krakowie, w których sprzedawana jest mąka pszenna, winni są wywiesić w swych lokalach sklepowych na widocznem miejscu, odpowiadające przepisom cenniki na powyższe gatunki mąki pszennej, zaopatrzone wizą Komisarjatu targowego magistratu.

Sprzedawcy nie stosujący się do powyższego zarządzenia karani będą po myśli rozporządzenia min. spraw wewnętrznych.

ODSŁONIĘCIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ KU CZCI DYR. L. KULCZYŃSKIEGO W GIMN. NOWODWORSKIEGO. Wczoraj odbyła się w gimnazjum państw. I im. Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie niezwykła uroczystość ku czci byłego dyrektora tegoż gimnazjum Dra Leona Kulczyńskiego, który jako profesor i dyrektor kierował tem gimnazjum przez pół wieku. O godz. 9 rano w kaplicy gimnazjalnej ks. biskup dr. Rospond odprawił mszę, na której byli obecni rektor U. J. dr. Kallenbach z profesorami, przedstawiciele kuratorjum, dalej dyrektorzy szkół średnich krakowskich, byli uczniowie zakładu oraz obecni uczniowie. Przed ołtarzem zasiedli jubilat dr. Kulczyński z żoną i rodziną oraz wnuczkami, dyrektor zakładu Zachemski i grono profesorów. Po mszy w pięknych słowach przemówił ks. biskup Rospond do obecnych, poczem w auli gimnazjalnej pięknie przybranej kwiatami i festonami odbył się hołd młodzieży.

Na podjum zasiadł jubilat. Po odegraniu przez orkiestrę poloneza przemówił imieniem starszej młodzieży uczeń kl. VIII Staronka, zaś imieniem młodszych uczeń kl. III Korosadowicz. W międzyczasie odśpiewał chór gimnazjalny szereg pieśni, a młodzież i zebrani wznieśli okrzyk na cześć jubilata.

O godz. 6 wieczór w auli gimnazjalnej odbyła się właściwa uroczystość, na którą przybyła niezliczona ilość dawnych uczniów tego zakładu, a między innymi pp. prof. Estreicher, Semkowicz, prof. Staronka, Nazimek, Mikołaj Rej, dr. Jelonek, dr. Aschenbrenner, dalej dyrektorzy wszystkich zakładów, kurator dr. Kupczyński z wicekuratorem Przyjemskim i wszystkimi wizytatorami, profesorowie uniwersytetu, przedstawiciele władz, wiceprezydent miasta dr. Schneider itd. Po odegraniu przez orkiestrę gimnazjalną marsza zagaił akademję dyrektor **Jakób Zachemski**, przedstawiając niezwykłe zasługi jubilata na polu szkolnictwa polskiego, a szczególnie w gimnazjum Nowodworskiem. O historji szkoły z czasów dyrektury dra Leona Kulczyńskiego mówił **prof. Adam Zieński**, a po produkcjach wokalno-muzykalnych **nastąpiło w westybulu odsłonięcie tablicy z popiersiem jubilata dra Leona Kulczyńskiego.** Podczas odsłonięcia podniosłe przemówienie wygłosił imieniem grona nauczycielskiego **prof. Józef Wiśniowski**, zaś imieniem byłych uczniów **złożył hołd niespożytym zasługom jubilata generalny sekretarz Polskiej Akademji Umiejętności dr. Stanisław Kutrzeba.** Jubilat wzruszony dziękował serdecznie za te uroczystości. Po odśpiewaniu przez chór gimnazjalny szeregu pieśni i odegraniu przez orkiestrę utworów muzycznych pod batutą p. Fr. Przytała zakończono podniosłą uroczystość.

Tablica przedstawia się pięknie a rzeźbiona jest przez prof. Raszkę.

Wieczór odbył się wspólny bankiet na cześć jubilata, w którym brało udział przeszło 50 osób.

ZAKOŃCZENIE KONFLIKTU W WYŻSZEJ SZKOLE PRZEMYSŁOWEJ. Zatarg w wyższej szkole przemysłowej został wczoraj zakończony. Delegacja rodziców, prowadzona przez tow. senatora Englischa i r. m. Ziffera, przedstawiła sprawę dyrektorowi szkoły p. Kosteckiemu. U p. kuratora Kupczyńskiego interwenjował na prośbę rodziców tow. poseł dr. Bobrowski. Władze szkolne przychylnie sprawę potraktowały i przyjęły z powrotem uczniów IV roku. Tak więc przykry zatarg w krakowskiej szkole przemysłowej został załatwiony pomyślnie dla uczniów, których pragnieniem jest pracować pod kierunkiem życzliwych profesorów, którzy taktem swoim i przyjaźnią, okazywaną młodzieży, mogą dużo przyczynić się do uspokojenia umysłów swoich wychowanków.

ZAKAZANY WIEC AKADEMICKI. Na wczoraj młodzież endecka zwołała wiec ogólnoakademicki dla zajęcia stanowiska wobec znanych zajść lwowskich. Wiec z powodu zakazu rektora nie przyszedł do skutku.

ECHA WYBUCHU W PRACOWNI CHEMICZNEJ U. J. Jak już donosiliśmy, w piątek w pracowni chemicznej Uniw. Jagiell. przy ul. Olszewskiego na plantach nastąpił wybuch butli z kwasem siarkowym. Podczas tego wybuchu rannych zostało 5 studentów. Dowiadujemy się, że wybuch ten miał miejsce w pracowni słuchaczy wydziału rolniczego w czasie godziny eksperymentalnej prof. Kozy.

WYPADKI SAMOCHODOWE. W ostatnich czasach zaszły w Krakowie liczne wypadki najechania samochodów na przechodniów. Wypadki te pociągnęły za sobą kalectwo, a nawet utratę życia. Winę tych wypadków ponoszą nietylko kierowcy, którzy jeżdżą bardzo często z niedozwoloną szybkością, wskutek czego nie są w możności w razie potrzeby opanować na czas maszyny, ale również i sama publiczność, która lekceważąc obowiązujące przepisy używa lekkomyślnie jezdni dla ruchu pieszego, względnie przechodzi z jednej strony ulicy na drugą bez zachowania należytej ostrożności. Wzmagający się coraz więcej ruch samochodowy wymaga bezwzględnego przestrzegania dotyczących postanowień, normujących ruch uliczny tak pieszy, jak i kołowy.

Magistrat krakowski w porozumieniu ze starostwem grodzkiem wzywa przeto do przestrzegania obowiązujących przepisów. W szczególności osoby kierujące samochodami mają bezwzględnie przestrzegać dozwolonych norm szybkości, które wynoszą: dla samochodów osobowych w śródmieściu, tj. w obrębie plant 20 km. na godzinę, dla samochodów ciężarowych zaś 6 km. na godzinę, poza ulicami śródmieścia dla osobowych 25 km. na godzinę, dla ciężarowych 15 km. na godzinę. Publiczność zaś idąca pieszo ma przestrzegać przepisu, że dla ruchu pieszego przeznaczone są chodniki. Wkraczanie na jezdnię jest dozwolone tylko celem przejścia na drugą stronę ulicy. Nie wolno więc chodzić i wystawać na jezdni. Przechodzić należy przez jezdnię najkrótszą drogą krokiem przyspieszonym, zwracając uwagę na ruch panujący na jezdni i sygnały ostrzegawcze. W pierwszej szerokości jezdni należy przedewszystkiem uważać na pojazdy nadjeżdżające z lewej strony, na drugiej połowie szerokości jezdni na pojazdy nadjeżdżające z prawej strony. Nadjeżdżającemu pojazdowi należy jeżeli przestrzeń jest wolna, natychmiast z drogi się usunąć, jeżeli niema wolnego miejsca, przystanąć. Przebiegać jezdni nie wolno.

Nieprzestrzeganie przepisów o ruchu ulicznym spowoduje w stosunku do winnych surowe represje karne w drodze administracyjnej, przyczem magistrat zwraca uwagę, że w razie zajścia nieszczęśliwych wypadków winni ich wywołania ponosić będą nadto odpowiedzialność sądową karną.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W Miejskim urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od 11 do 17 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 11, błonica 9, ospa wietrzna 3, tyfus brzuszny 1, róża 3, koklusz 1, czerwonka 1, paratyfus 1.

W SPRAWIE UŻYWANIA PIECZĘCI Z ORŁEM POLSKIM PRZEZ INŻYNIERÓW. Stwierdzono niejednokrotnie, że rządowo uprawnieni inżynierowie, którzy uzyskali autoryzację, używają pieczęci, względnie tablic orjentacyjnych z orłem państwowym, choć prawa do tego nie mają.

Wobec tego magistrat jako władza administracji ogólnej I instancji zwraca uwagę interesowanych, na postanowienia rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, po myśli których wymienieni narażają się tego rodzaju postępowaniem na grzywnę, względnie karę aresztu sądową. Nie dotyczy to jednak mierniczych przysięgłych, którym przysługuje prawo używania przy pewnych czynnościach pieczęci z godłem państwa.

UROCZYSTE OTWARCIE WYSTAWY SZTUKI. Dziś w niedzielę w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim nastąpi o godzinie 11 przedpołudn. uroczyste otwarcie dużej wystawy Sichulskiego, wystaw zbiorowych Filipkiewicza, Muellera, Terleckiego, wystawy miniatur Dąbrowskiej, oraz wystaw pośmiertnych Winiarza i Kunzeka. Na otwarcie przybędą reprezentanci władz rządowych i autonomicznych, generalicja z korpusem oficerskim i Związek legjonistów, celem złożenia hołdu ś. p. Winiarzowi i Kunzekowi, którzy byli oficerami Pierwszej Brygady. Wieczorem w Związku artystów plastyków przy placu św. Ducha o godzinie 6-tej odbędzie się uroczysta akademja ku czci śp. Winiarz i Kunzeka, na której przemawiać będą: dr. Cybulski, dr. Schröder, prof. Seweryn i śpiewać będzie chór, jeden zaś z artystów teatru miejskiego wygłosi utwory poetyckie Winiarza.

„Rzeczy piękne" wydały specjalny numer, poświęcony pamięci Kunzeka, Młodzianowskiego i Winiarza, zawierający artykuły K. Homolacsa o Kunzeku, K. Witkiewicza o Młodzianowskim i T. Seweryna o Winiarzu, oraz liczne reprodukcje dzieł tych trzech przedwcześnie zgasłych artystów.

MIEJMY LITOŚĆ NAD ZWIERZĘTAMI. Jak donosiliśmy, zawiązał się w Krakowie zatwierdzony przez województwo Związek opieki nad zwierzętami, który ma na celu przeciwdziałanie krzywdzie pożytecznych, a często na człowieka pracujących zwierząt, jak konie, które, jak codzień widzimy, bywają bezlitośnie katowane, upadając pod nadmiernym ciężarem ładunku. Inne zwierzęta cierpią również wielkie udręczenia. Na czele komitetu organizacyjnego stoją wicewojewoda dr. Wawrausch i gen. Stiller. Komitet apeluje do ludzi dobrej woli, aby licznie wpisywali się na członków Związku w lokalu Zw. pl. Matejki 3 I p. od 6 do 7 wieczorem. **Wkładka roczna** członka zwyczajnego wynosi tylko 1 zł. wpisowe 50 gr.

SAMOBÓJSTWO. Wczoraj wieczorem wezwano pogotowie ratunkowe do Czyżyn, gdzie 49-letni Mikołaj Octavi, kierownik fabryki win, powiesił się w lokalu fabrycznym. Usiłowania lekarza przywołania Octaviego do życia pozostały bez skutku.

WPADŁ POD WÓZ. Wczoraj rano wyjeżdżało pogotowie ratunkowe na ul. Mogilską, gdzie opodal rogatki wpadł pod dwukonną furę Wojciech Wódka (lat 37), robotnik i doznał ciężkich obrażeń na nogach. Rannego przewieziono do szpitala.

AUTO WPADŁO POD TRAMWAJ. Stanisław Król lat 20, słuchacz Akademji Górniczej, zam. przy ul. Lenartowicza L. 3, jadąc nieostrożnie samochodem Aleją Mickiewicza u wylotu ul. Karmelickiej najechany został przez tramwaj. Wskutek tego auto odrzucone zostało na chodnik i silnie uszkodzone. Król doznał lekkich obrażeń na ciele.

KARAMBOL WOZU KONNEGO Z AUTEM. Najechał jednokonnym zaprzęgiem na ul. Dunajewskiego Michał Zając, woźnica, lat 20, zam. w Pychowicach na przejeżdżające auto osobowe Nr. 6397 uszkadzając je. Wyrządzona szkoda wynosi 100 zł. Wypadku w ludziach nie było.

NIEZWYKŁY KAWAŁ ZŁODZIEJSKI. Franciszka Kopczyńska, kupcowa, zam. przy ul. Starowiślnej L. 22 zgłosiła w policji, że przyszedł do jej sklepu nieznany osobnik przedstawiając się za urzędnika od inż. Wysockiego przy pl. Dominikańskim i kupił 3 kg jabłek, 3 kg gruszek i 3 kg winogron na łączną kwotę 42 zł, za co jednak nie zapłacił prosząc aby owoce te odesłano mu do inż. Wysockiego, przyczem wypił szklankę wody sodowej, płacąc za nią 2 zł, mówiąc, że po resztę zgłosi się za chwilę. Po upływie kilku minut zgłosił się ponownie prosząc Kopczyńską o pożyczenie mu 22 zł co też wymieniona uczyniła. Osobnik ten zwrócił się po chwili i oddał pożyczone pieniądze, poczem wyszedł i zaraz znowu wrócił, oświadczając, że ma banknot 500 zł i nie może go nigdzie zmienić, a ponieważ potrzebne mu są nagło pieniądze prosił o pożyczenie 155 zł na kilka minut, którą to kwotę Kopczyńska wzmiankowanemu wypożyczyła. Z kwotą tą osobnik ów więcej nie wrócił, z czego Kopczyńska przekonała się, że padła ofiarą oszustwa.

NAPADNIĘTY PRZEZ OPRYSZKÓW. Na stację pogotowia ratunkowego zgłosił się Jan Kłoński (lat 34), cieśla z zawodu, który przechodząc plantami został napadnięty przez nieznanych mu osobników i zraniony w rękę. Ofiarę napastników opatrzył lekarz, poczem skierował Kłońskiego na klinikę.

CZUPURNY WOŁEK. Zawezwano pog. ratunkowe do Wojciecha Wołki zam. przy ul. Mogilskiej 17, który wszczął awanturę i bójkę na tle porachunków osobistych z Janem Korczyńskim, zam. przy ul. Mogilskiej 60. W czasie bójki Wołka pobity został na całem ciele. Wołka pog. rat. przewiozło do szpitala św. Łazarza.

—ooo—

KU CZCI Ś. P. JERZEGO WINIARZA odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie 6 wieczorem uroczysta akademja w Domu artystów, plac św. Ducha 1.

ODCZYT P. TYT. „PORADNIE ZAWODOWE DLA KOBIET“ wygłosi kierowniczka poradni w Warszawie p. Kackowska (w cyklu wykładów psychotechnicznych) w poniedziałek 19 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali Muzeum przemysłowego, ul. Smoleńska 9.

ZWIĄZEK POLSKICH ARTYSTÓW PLASTYKÓW zawiadamia członków, że z powodów niezależnych od zarządu Związku został termin wystawy warszawskiej odroczony o kilka dni i dlatego można obrazy nadsyłać jeszcze do 20 bm. Z dotychczas zebranego materjału okazuje się, że wystawa tak jakościowo, jak i ilościowo wypadnie imponująco, a ponieważ wydział pragnie, aby jaknajwiększa ilość artystów krakowskich wzięła w niej udział, przeto powinni członkowie, którzy dotychczas jeszcze prac nie nadesłali, skorzystać z przypadkowej zwłoki i dzieła swe w terminie podanym dostarczyć. Koszta transportu będą podzielone pomiędzy artystów, biorących udział w wystawie.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. „Krakowiacy i górale“, zawsze równie gorąco przyjmowane przez przepełnioną widownię, pozostają na repertuarze nadal dziś w niedzielę i wszystkie następne dni przyszłego tygodnia. Dziś popołudniu poraz ostatni w sezonie po cenach zniżonych świetna komedja Pawła Nivoix „Ewa bez zasłon“.

TEATR REWJI „GONG“ (ul. Rajska 12). Rewja „To są plotki!“ w wykonaniu Hanki Runowieckiej, Owidzkiej, Kamińskiego, Nowosielskiego i Pilarskiego (juniora), skecze w wykonaniu Ustarbowskiej, Fertnera i Górowskiego, oraz dowcipny fragment z meczu „Wisła—Makkabi“ wykonany przez Belskiego i Laskowskiego, składają się na całość, godną widzenia. Dziś trzy przedstawienia: o godzinie 5, 7 i 9 wieczorem.

DRUGI PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW odbędzie się **dziś w niedzielę** o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. — Dyryguje Ignacy Neumark, współdziała jako solista Karol Szreter, pianista. W programie Berlioz, Mussorgsky, Liadow i Alfven oraz Chopina koncert fortepianowy e-moll. Pozostałe bilety do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru, telef. Nr. 1485. Poranek rozpocznie się punktualnie o. godzinie 11.

SŁAWNY KWARTET DREZDEŃSKI, który na koncertach w Polsce cieszy się ogromnem powodzeniem, wystąpi **dziś w niedzielę** w Starym Teatrze z jedynym koncertem, poświęconym pamięci Franciszka Schuberta z okazji setnej rocznicy jego śmierci. Znakomity ten zespół wykona w programie utwory Fr. Schuberta: dwa kwartety oraz z udziałem Ferdynanda Macalika kwintet C-dur, op. 163. Pozostałe bilety do nabycia w kasie Starego Teatru.

KONCERT KRAKOWSKIEGO „ECHA“. W najbliższy wtorek 20 bm. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w sali Starego Teatru doroczny koncert znanego Towarzystwa Śpiewackiego „Echo“ pod batutą dyrektora B. Wallek-Walewskiego. Na program złożą się kompozycje Garbusińskiego, Friemana, Lipskiego, Maszyńskiego, Świerzyńskiego, oraz najnowsze kompozycje prof. Wallek-Walewskiego. Współudział w koncercie przyjęła p. Stanisława Kozłowska, oraz sekstet instrumentów dętych, który wykonany będzie przez członków Związku Muzyków Polskich w Krakowie. Ze względu na znaną opinję członków „Echa“ jako świetnych wykonawców, koncert zapowiada się jak najlepiej. Koncert przez radjo transmitowany **nie będzie.**

ARTUR RUBINSTEIN, jeden z najznakomitszych pianistów doby współczesnej, wystąpi **we czwartek 22 bm.** w Starym Teatrze. Bilety są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO W KRAKOWIE odegra w niedzielę dnia 18 bm. o godzinie 3'30 popołudniu bardzo wesołą komedję pod tytułem „Wesele Fonsia“, zaś wieczorem o godzinie 7'30 sztukę w trzech aktach p. F. Biedronia p. t. „Bohaterka“.

—ooo—

SPORT

SK MORAVSKA OSTRAVA — CRACOVIA. — Dziś w niedzielę odbędą się zawody w piłkę nożną Cracovii z drużyną czechosłowacką Sportovni Klub „Moravska Ostrava“. Doskonała drużyna czeska przybywa w kompletnym składzie i grając poraz pierwszy w Krakowie, starać się będzie okazać grę godną mistrza Śląskiej Żupy i zwycięzcy zawodów angielskich. Początek zawodów punktualnie o godzinie 11'30 przedpołudniem.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE K. S. CRACOVIA odbędzie się w niedzielę 2 grudnia br. o godzinie 5 popołudniu w lokalu klubu przy ul. Długiej 22 z porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) zmiany statutowe, 3) wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu nadzwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się w tym samym dniu o godzinie 5'30 popołudniu.

—ooo—

Z Polski

Z KLUBU RADNYCH PPS W WARSZAWSKIEJ RADZIE MIEJSKIEJ wystąpili radni **Praussowa** i **Odrobina,** którzy jednak nie przyłączyli się do klubu Jaworowskiego, lecz pozostali dzikimi i zawiadomili kancelarję prezydjum rady miejskiej, że do żadnego klubu nie wstępują.

RADA M. WARSZAWY NIE BĘDZIE ROZWIĄZANA. Jedno z pism warszawskich doniosło w tych dniach, jakoby władza nadzorcza miała zamiar rozwiązać Radę miejską i zarząd m. Warszawy oraz wyznaczyć komisarza rządowego. — PAT upoważniona jest do stwierdzenia, iż wiadomość powyższa jest pozbawiona wszelkiej podstawy. Sprawa ta nie była wogóle rozważana przez czynniki miarodajne.

KATASTROFA BUDOWLANA WE LWOWIE. We czwartek przedpołudniem w realności przy ul. Boimów 16, zdarzył się wypadek śmierci, oraz ciężkiego uszkodzenia ciała dwóch robotników budowlanych. Właściciel sklepu korzennego i tej rudery N. Flecker, zniewolony był przedsięwziąć naprawę dachu, który przeciekając spowodował przegnicie poddasza w klatce schodowej. Zamiast poruczyć dokonanie adaptacji kompetentnemu majstrowi, oddał robotę murarzowi Janowi Pasiecznemu, który wziąwszy sobie do pomocy robotnika Juljana Markowskiego ustawił na wysokości drugiego piętra rusztowanie. W czasie, gdy obaj zbijali deski, niespodzianie rusztowanie runęło, pociągając za sobą obu pracujących. Trzask spadających desek zaalarmował lokatorów i przechodniów. Oczom nadbiegłych przedstawił się wstrząsający widok: w kałuży krwi na posadzce parteru leżał bez życia Markowski, Pasieczny zaś dawał jeszcze oznaki życia. Niebawem na miejscu zjawił się lekarz pogotowia, który stwierdził zgon Markowskiego. Pasieczny doznał złamania nogi, wstrząsu mózgowego, oraz zranienia na głowie. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala. Właściciel rudery będzie pociągnięty do odpowiedzialności za przeprowadzenie adaptacji w partacki sposób.

ZAWALENIE SIĘ DOMU W BYDGOSZCZY. — W piątek około godziny 9 przy ul. Dworcowej 71 osunęła się frontowa ściana tego domu parterowego, jednego z najstarszych w tej dzielnicy miasta. Katastrofa wydarzyła się przy zakładaniu kabla elektrycznego, łączącego nową elektrownię ze starą. Przyczyną osunięcia się ściany był przekop i zbytnia płytkość fundamentów. Gruz przywalił dwóch robotników. Jeden z nich, którego nazwiska nie zdołano dotąd stwierdzić, gdyż nie miał przy sobie dokumentów, zmarł po pięciu minutach; drugi, 60-letni Jan Fink mimo ciężkich okaleczeń nie utracił przytomności i został odstawiony do szpitala. W domu znajdował się skład kolonjalny p. Śliwińskiej. Wskutek katastrofy wszystkie towary uległy zniszczeniu, właścicielka składu tylko dzięki temu, że w chwili tej znajdowała się na podwórzu, uszła z życiem. Natychmiast po katastrofie przybyły na miejsce pogotowie ratunkowe, — straż pożarna i władze śledcze.

WIELKA AFERA POBOROWA W ŁODZI. Od dłuższego czasu do urzędu śledczego w Łodzi wpływały anonimy donoszące o machinacjach poborowych, które polegały na tem, że bardzo wielka ilość poborowych zupełnie zdrowych otrzymuje na komisjach lekarskich zwolnienia od służby wojskowej. Na zasadzie tych anonimów, urząd śledczy wszczął poufne dochodzenia trwające 3 miesiące, które dały nadspodziewane wyniki. Jak wykazało dochodzenie, grasowała w Łodzi i województwie łódzkiem dobrze zorganizowana banda „macherów“, zadaniem których było pośredniczenie między lekarzami wojskowymi a poborowymi w celu uzyskania dla tych ostatnich zwolnień ze służby wojskowej, za co poborowi musieli płacić bardzo wysokie sumy. Wskutek tego urząd śledczy zwrócił się do dowództwa żandarmerji z prośbą stawienia na ponowną komisję lekarską wszystkich tych poborowych, którzy z jakichkolwiekbądź przyczyn zostali zakwalifikowani w ostatnim roku jako niezdolni do odbycia służby wojskowej. Takich poborowych było 200. Odesłano ich do szpitali wojskowych na obserwację. Między nimi znalazło się 40 poborowych, którzy byli zupełnie zdrowi i nadawali się do odbycia służby wojskowej bez najmniejszego uszczerbku dla zdrowia. Wszystkich 40 aresztowano i osadzono w aresztach urzędu śledczego. Niektórzy z nich, wzięci w krzyżowy ogień pytań, zeznali, że zostali zwolnieni od służby wojskowej, na skutek pośrednictwa „macherów“, podając przytem nazwiska tychże. Na skutek tych zeznań urzędowi śledczemu udało się aresztować „macherów“, którymi okazali się: Kazimierz Piwocha, Salek Bergmann, Chudes Benczkowska, Symcha Bernheim i Szlama Płachciński, zamieszkały w Piotrkowie. Po osadzeniu „macherów“ w areszcie przystąpiono do aresztowania lekarzy, którzy zwalniali poborowych. Dotychczas aresztowany został 1 lekarz wojskowy. W trakcie dalszego dochodzenia stwierdzono, że w aferze tej brali również udział urzędnicy wojskowi. Urząd śledczy sprawę tę przekazał żandarmerji, która aresztowała kaprala Dedaka. Dalsze dochodzenie trwa.

ZWYRODNIALEC STRZELA DO DZIECI. — W Wielkich Hajdukach (Górny Śląsk), gdy dzieci podczas przerwy w nauce bawiły się na podwórzu szkolnem, z okna przyległego domu niejaki Walter Biuroński dał kilka strzałów śrutem w grupę dzieci, raniąc z nich pięcioro. Do najwyższego stopnia oburzeni przechodnie wywlekli go z mieszkania, zamierzając go zlynczować. — Tylko dzięki interwencji policji udało mu się żywemu wydostać. Co go skłoniło do tej „zabawy“, nie wiadomo.

—ooo—

Z zagranicy

UROCZYSTOŚCI SCHUBERTOWSKIE W WIEDNIU. W sobotę o godzinie 11'30 odbyła się przed pomnikiem Schuberta w parku miejskim uroczystość, na którą przybyli przedstawiciele władz rządowych, miejskich, tudzież szereg burmistrzów miast niemieckich. Mówcy podkreślali wspólnotę kulturalną między Austrja a Niemcami.

STRASZNE SZCZEGÓŁY ZATONIĘCIA „VESTRIS“. We czwartek popołudniu rozpoczęły się dochodzenia karne przed sądem związkowym nowojorskim w sprawie parowca „Vestris“. Prokurator Tuttle przesłuchał, jako pierwszego świadka kapitana Sorensona, który odbył podróż na „Vestrisie“, jako pasażer. Ponadto przesłuchano szereg innych świadków. Trzej palacze, murzyni, z okrętu „Vestris“ oświadczyli, że klapa okrętowa koło steru, wystająca 120 cm. ponad linję wody, nie była zamknięta przy opuszczaniu N. Jorku. Po pierwszej burzy woda wtargnęła przez klapę. Wszelkie wysiłki, ażeby klapę zamknąć, nie udały się. Ponadto wynika z zeznań świadków, że „Vestris“ już w niedzielę rano nie był zdolny do manewrowania. Iskrowe wołania o pomoc nastąpiły zapóźno. Przy wysadzaniu łodzi panowało wielkie zamieszanie, kilka łodzi było nie dostatecznie wyposażonych i niezdolnych do utrzymywania się na wodzie. Od niedzieli wieczór począwszy nastąpił zupełny zanik dyscypliny na pokładzie. Senator Fletcher zapowiada, że w interesie bezpieczeństwa życia ludzkiego na morzu postawi wniosek o wdrożenie dochodzeń.

Poprawa w stanie zdrowia posła dra Marka

Warszawa, 17 listopada (tel. wł. „Naprzodu“). W ciągu wczorajszego wieczoru i przez dzień dzisiejszy nastąpiła pewna poprawa w zdrowiu tow. posła dra Marka. Względne wyzdrowienie uzależnione jest jednak od długiej kuracji.

Tępienie nadużyć w zakładach miejskich w Krakowie

Jak się dowiadujemy, prezydent miasta Rolle **po dokładnej lustracji zakładów miejskich zawiesił w urzędowaniu w dniu wczorajszym dwóch wyższych urzędników budownictwa miejskiego. W poniedziałek mają być zawieszeni dalsi wyżsi urzędnicy w elektrowni po ukończeniu śledztwa.**

Okazuje się, że akcja klubu radzieckiego PPS była oparta na dowodach — **zasługą socjalistycznych radców miejskich jest czyszczenie atmosfery w mieście.**

TELEGRAMY

—o—

Sejm we wtorek

Warszawa, 17 listopada (tel. wł. „Naprzodu“). Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek 20 bm. o godzinie 4 popołudniu. Na porządku dziennym m. in. nagłość wniosku w sprawie działalności Państwowego Banku Rolnego.

Przywóz i wywóz

PEWNE ZMNIEJSZENIE SIĘ BIERNOŚCI NASZEGO BILANSU HANDLOWEGO

Warszawa, 17 listopada (tel. wł. „Naprzodu“). Wedle obliczeń głównego urzędu statystycznego **w październiku** br. **przywieziono** do Polski ogółem 419.430 ton towaru, wartości 277 miljonów 200 tysięcy zł. W tymsamym czasie **wywieziono** z Polski 1.999.240 ton towaru wartości 238 miljonów 695 tysięcy zł. **Bierne saldo bilansu handlowego za październik wyraża się zatem cyfrą 38 miljonów 505 tysięcy zł., jest więc mniejsze** w porównaniu z wrześniem br. o 29 miljonów 235 tysięcy zł.

O zmianę traktatu handlowego z Francją

Warszawa, 17 listopada (tel. wł. „Naprzodu“). Skład delegacji polskiej do rokowań o zmianę traktatu handlowego z Francją został ustalony jak następuje: ambasador polski w Paryżu p. **Chłapowski**, radcy ambasady pp. **Arciszewski i Węclawowicz**, dyrektor departamentu handlowego ministerstwa przemysłu i handlu p. **Skokowski**, delegat ministerstwa skarbu p. **Danielewicz**, delegat ministerstwa spraw zagranicznych p. **Sokolnicki**.

Ze strony francuskiej wezmą udział w rokowaniach minister handlu i ambasador francuski w Warszawie p. Laroche.

Delegacja polska wyjeżdża do Paryża 20 bm. P. Laroche wyjechał do Paryża w dniu wczorajszym.

Wielka katastrofa budowlana w Przemyślu

Przemyśl, 17 listopada (PAT). Dziś 17 bm. o godzinie 7 rano **zawalił się tu III-piętrowy dom mieszkalny**, przy ul. Kazimierza Wielkiego 7. Wedle dotychczasowych obliczeń wskutek katastrofy **zginęła rodzina krawca Hermana Schnitzla, złożona z 4 osób.** Wkrótce po katastrofie przybyła na miejsce policja, straż ogniowa, oddział 10 pułku saperów, rozpoczynając energiczną akcję ratunkową. Miejsce katastrofy otoczone zostało kordonem policji.

—ooo—

ZJAZD REWIZORÓW BUCHALTERYJNYCH

Warszawa 17 listopada (PAT.) W dniu dzisiejszym rozpoczęły się obrady I. ogólno-krajowego zjazdu zaprzysiężonych rewizorów ksiąg buchalteryjnych i rzeczoznawców polskich.

Zjazd liczy około 80 uczestników z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania, Katowic i t. d. Tematem obrad jest sprawa stworzenia centralnego zrzeszenia zaprzysiężonych rewizorów ksiąg buchalterów-rzeczoznawców w Polsce. Zjazd potrwa 2 dni.

WRĘCZENIE PUHARU P. KONOPACKIEJ

Warszawa 17 listopada (PAT.) W dniu dzisiejszym odbyło się w mieszkaniu p. Haliny Konopackiej oficjalne wręczenie naszej rekordzistce wielkiej dorocznej nagrody przechodniej państwowego urzędu wychowania fizycznego. Piękny puhar wręczył p. Konopackiej dyr. Państwowego urzędu wychowania fizycznego ppłk. Ulrych, wygłaszając okolicznościowe przemówienie.

WALKA O OCHRONĘ LOKATORÓW W AUSTRJI

Wiedeń, 17 listopada (PAT). W komisji mieszkaniowej austrjackiej Rady Narodowej uprawiają socjalni demokraci obstrukcję techniczną. Na wczorajszem posiedzeniu przemawiał z małemi przerwami od godziny 10'30 do godziny 7 wieczór poseł socjalistyczny Leuthner. Następne posiedzenie odbędzie się we środę. Wszyscy socjalistyczni członkowie komisji zapisali się do głosu.

NOWY KONFLIKT W NIEMCZECH

Berlin, 17 listopada (PAT). Bezpośrednio po załatwieniu wczorajszego konfliktu pomiędzy stronnictwami rządowemi w sprawie budowy pancernika już dziś powstał **nowy konflikt**, który grozi wywołaniem nowego nastroju kryzysowego. Mianowicie stronnictwo socjalistyczne zgłosiło **wniosek** o przyznanie przez rząd Rzeszy znacznych **bezzwrotnych zasiłków komunalnych** w północnozachodnich Niemczech i **na wypłacenie zasiłków** robotnikom dotkniętym lokautem.

HOLENDRZY PRZECIW GADANINIE WILHELMA

Wiedeń 17 listopada (PAT.) „Neue Freie Presse“ donosi z Hagi, że poseł socjalistyczny Vliegen zwrócił się do holenderskiego ministra spraw wewnętrznych z prośbą, aby zalecił ekscesarzowi Wilhelmowi powstrzymywanie się od wycieczek antyrepublikańskich. Ekscesarz Wilhelm wystosował do jednego z pułków bawarskich orędzie, zaczynające się od słów: „Mój pułku!“

REFORMY SPOŁECZNE W MEKSYKU

Meksyk 17 listopada (PAT.) Wybrany niedawno prezydentem Portez Gil przygotowuje nowe ustawodawstwo, przewidujące ustanowienie trybunałów arbitrażowych dla konfliktu w przemyśle, **ustalenie 8-godzinnego dnia i 6-dniowego tygodnia pracy, obowiązkowe ubezpieczenia oraz odszkodowania dla robotników w razie nieszczęśliwych wypadków.** Przewidziana jest również **taryfa płac minimalnych.** Nowa ustawa obowiązywać będzie każdego zdrowego obywatela do wyuczenia się jakiegoś rzemiosła lub innego zajęcia zawodowego. 72% robotników we wszystkich fabrykach ma według nowej ustawy rekrutować się z pomiędzy Meksykańczyków.

ROZMAITOŚCI

EX-CESARZ W SZTOKHOLMIE?. „Socialdemokraten“ podaje niepotwierdzoną dotychczas wiadomość, że ex-cesarz Wilhelm miał przybyć w piątek rano do Sztokholmu z Göteborgu, gdzie bawił od czwartku wieczór.

OLIMPJADA BAŁKAŃSKA. Na wiosnę odbędzie się w Atenach I olimpjada bałkańska. Obok zawodów piłkarskich odbędą się zawody lekko- i ciężkoatletyczne. Grecki związek lekkoatletyczny zajął się sprawą zorganizowania tej olimpjady, w której wezmą udział: Grecja, Jugosławja, Rumunja, Bułgarja i Turcja.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we wtorek 20 bm. o godzinie 6 wieczór. Prezydjum prosi o punktualne przybycie.

WALNE DOROCZNE ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW FRYZJERSKICH odbędzie się w poniedziałek 19 listopada o godz. 8 wieczór w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

ZARZĄD ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW GASTRONOMICZNO - HOTELOWYCH ODDZIAŁ KELNERÓW W KRAKOWIE zawiadamia swych członków, że w poniedziałek 19 listopada o godzinie 12 w nocy odbędzie się w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Związku z następującym porządkiem obrad: 1) sprawozdanie delegatów z VII zjazdu w Warszawie, 2) dalsza akcja w sprawie handelków śniadankowych, 3) wnioski i interpelacje. Wzywa się ogół członków o niezwłoczne przybycie, gdyż zapadłe uchwały będą obowiązujące.

WIEC DOZORCÓW I DOZORCZYŃ DOMÓW Z KRAKOWA I PODGÓRZA odbędzie się w niedzielę 18 bm. o godzinie 10 rano w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5. Na porządku dziennym sprawa umowy zbiorowej na rok 1929.

ZGROMADZENIE SŁUŻBY DOMOWEJ odbędzie się w niedzielę 18 bm. o godzinie 5 popołudniu w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

POSIEDZENIE ZARZĄDU GRUPY I METALOWCÓW odbędzie się we wtorek 20 bm. o godz. 6 wieczór w lokalu organizacyjnym, ul. Dunajewskiego 5 III p. Pieczarski.

POSIEDZENIE ZARZĄDU II GRUPY METALOWCÓW WRAZ Z MĘŻAMI ZAUFANIA (ZAKŁADY WOJSKOWE) odbędzie się w poniedziałek 19 bm. o godzinie 7 wieczór w lokalu metalowców, ul. Dunajewskiego 5 III p.

ZGROMADZENIE MALARZY I POKOSTNIKÓW we czwartek 22 listopada o godz. 5 wieczór. Sprawy bardzo ważne, o liczne przybycie uprasza **Zarząd.**

TUR CZATKOWICE. W niedzielę 18 bm. o godzinie 2 popołudniu w sali gminnej odczyt M. Stawickiego p. t. „Życie na dalekiej północy“.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popołudniu: „Ewa bez zasłon“; wieczorem: „Krakowiacy i górale“.
Poniedziałek: „Krakowiacy i górale“.
Wtorek: „Krakowiacy i górale“.

TEATR REWJOWY „GONG“

Codziennie rewja: „To są plotki“.

WYKŁADY TUR

(ul. Dunajewskiego 5. III p. — sala odczytowa).

Początek wykładów o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 30 groszy.

Wtorek 20 listopada: **Tow. Nyrkowski:** „Powstanie religji“.

Czwartek 22 listopada: **Tow. Feliks Gross:** „Człowiek pierwotny“.

Piątek 23 listopada: Tow. **poseł Zaremba:** „Kryzys gospodarczy w Polsce“ (w sali na II piętrze).

KINOTEATRY

Corso: „Casanova“.
Nowości: „Arena grozy“.
Promień: „W pogoni naokoło świata“.
Sztuka: „Tajemnica starego rodu“.
Uciecha: „Pan Tadeusz“.
Warszawa: „Prezydent“ (Możżuchin).

RADJO KRAKOWSKIE

Poniedziałek 19 listopada

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.30: Audycja z Warszawy dla dzieci. — 16.55: Komunikat harcerski. 17.10: Odczyt: „Główne linje francuskiej polityki zagranicznej“ — wygłosi docent dr. M. Jedlicki. 17.35: „Osobistości historyczne w anegdocie ówczesnej: wiek XVII“. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.25: Prof. Henri Bernard: Lekcja francuskiego. 19.55: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Komunikat rolniczy. 20.05: Odczyt: „Latające okręty: Z wód Polinezji ku wybrzeżom chilijskim“ — wygłosi prof. dr. K. Kumaniecki. 20.30: Koncert w setną rocznicę śmierci Franciszka Schuberta. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

Wtorek 20 listopada

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 17.10: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: Wizytator Wł. Bryda: „Samorząd uczniowski jako metoda wychowania“. 17.35: Odczyt: „Pod znakiem św. Huberta“ — wygłosi p. J. Marchlewski. 18.00: Koncert z Warszawy. 18.55: Rozmaitości i komunikaty. 19.20: Opera z Poznania: „Klejnoty Madonny“ Ermanno Wolff-Ferrariego. 22.00—22.30: PAT i komunikaty z Warszawy.

Ceny ogłoszeń		
Jednorazowo za 1 wiersz milimetrowy		
Zwykłe	groszy	20
W tekście	„	30
Kronika	„	60
I strona	„	80

Ogłoszenia zamiejscowe 50% drożej

Ogłoszenia przyjmuje: Administracja Naprzodu i wszystkie miejscowe i zamiejscowe Biura ogłoszeń.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.